

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 34.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 11 lutego 1936 r.

Rok XXX.

Jałowość naszego życia politycznego.

Każdego bodaj, kto choć trochę czyta gazety, myśli i porównuje nasze życie polityczne z życiem innych państw — zastanowi ta dziwna pustka i „Cisza za oknami“, (jak ją nazwał dr. Jurek, w jednym z artykułów przed kilku dniami), która panuje u nas.

Smutnej pamięci B. B. zlikwidował nie tylko partyjniactwo, (o czym można różnie myśleć), ale wyjął i nasze życie polityczne. Masa, w której zabijało się wszelki krytycyzm, wszelką myśl, przestała interesować się głębiej zasadniczymi problemami, których zjawia się coraz więcej.

Dopóki były partje, to obok licznych ujemnych cech naszego życia politycznego widziało się i dodatnie. Był ruch, życie, polemiki, walka. Dziś rozbił, zajęci jesteście całkowicie biadaniem, kwękaniem nad biedą i nędzą, z którą nie możemy się pogodzić i na którą nie mamy rady. Nie zdążyliśmy wyjść poza wzdychanie do „dawnych dobrych czasów“ przed, czy powojennej doby. Jakże mało ludzi zdaje sobie sprawę, że to, co było, nie wróci w tej samej formie, że muszą być zmiany. Tymczasem zgodzić się trzeba całkowicie z tem, że czasy obecne to okres wielkich przemian moralnych, politycznych, gospodarczych, społecznych a nawet kulturalnych. Umiera jedna epoka, rodzi się druga, nowa.

W całym świecie, a szczególnie w starej Europie kotłuje się od nowych prądów. Z pośród mgieł i oparów zaczyna się wylaniać nowe życie. W niektórych państwach Europy widzimy już jasno postawione programy i ich realizację. Włochy, Niemcy, Rosja sowiecka rozpoczęły już od lat nowe życie. We Francji ścierają się dwa ściśle określone i skrajne w stosunku do siebie kierunki. Niedługo i tam przyjdzie do walki i zwycięstwa jednego z nich.

U nas tymczasem cisza.

Gdzie ugrupowanie, któreby mając gotowy program, zgodny z duchem i tyśiącletnią tradycją narodu i zdrowymi tendencjami współczesnego społeczeństwa, potrafiło pociągnąć masy i pokusić się o realizację swego programu? Ludzie boją się mówić o tem wszystkim, boją się nawet myśleć.

A tymczasem wiele zagadnień czeka na rozwiązanie. Rzuceni przez Opatrzność między wschód i zachód, pomiędzy dwa państwa, z których z jednego sączy się kropla po kropli trucizny komunistycznej, z drugiej strony skrajne prądy nacjonalistyczne, a z obu razem negacja tego, co od dwóch tysięcy lat jest podstawą życia, czynnikiem ładu i porządku — t. j. religii katolickiej — musimy nareszcie zdecydować się na wybór kierunku dla siebie. Tak tradycja, jak psychika narodu nakazuje nam nie wybierać ani jednego, ani drugiego kierunku.

Polska przez chrystjanizm weszła do szeregu państw kulturalnych, przez chrystjanizm może się tylko odrodzić i rozwijać do przodu.

To jedna i najbardziej zasadnicza kwestja naszego życia. Jest ich jednak więcej. Wymienię chociaż najważniejsze, a więc: kwestja społeczna, najbardziej żywotna i największa bolećka dzisiejszego życia. Jak ją rozwiązać, bo przecie połowiczność żadna tu nie pomoże; dalej: kwestja mniejszościowa — ukraińska, a głównie żydowska — bo ta i aktualniejsza i bodaj łatwiejsza z obu;

Przed ratyfikacją sojuszu francusko-sowieckiego.

Ataki prasy prawicowej i niezadowolone Berlina.

Paryż, 10. 2. Ze wszech miar drażliwy problem stosunków francusko-sowieckich wchodzi obecnie na pierwsze miejsce międzynarodowej aktualności politycznej, a to w związku z ustanowioną na wtorek datą ratyfikacji traktatu wzajemnej pomocy, podpisanego jeszcze 2 maja 1935 r. przez min. Laval'a i ambasadora Patiomkina.

Gros komplikacji widzi się tu przede wszystkim w możliwej reakcji rządu niemieckiego, który jak wiadomo od pierwszej chwili zakwestjonował zgodność traktatu francusko-sowieckiego z paktem locarneckim.

Na łamach prasy prawicowej kontynuowana jest akcja przeciw ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego. „ECHO de Paris“ domaga się, aby deputowani o przekonaniach narodowych jednomyślnie głosowali przeciw ratyfikacji tego paktu, gdyż Z. S. R. R. nie udzielił Francji żadnego z żądanych zapewnień i w dalszym ciągu popiera akcję komunistyczną w kolonjach francuskich.

„La Liberté“ zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie może pociągnąć za sobą ratyfikacja paktu francusko-sowieckiego dla układów locarneckich. Gwarancja nadreńska może się bowiem obrócić przeciwko Francji w wypadku, gdyby Francja, związana z Z. S. R. R. obowiązkiem automatycznej interwencji wkroczyła do Nadrenji, wtedy bowiem Francja byłaby w myśl postanowień Locarna napastnikiem i musiałaby stać czoło nie tylko Niemcom, lecz także państwu, gwarantującym ten traktat, t. j. Anglii i Włochom.

Z drugiej strony, w energicznych słowach występuje przeciw ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego również „Le Quotidien“, który uważa, iż byłoby to

równoznaczne z rozpoczęciem wysiłku do wojny.

Zawieranie sojuszków i zapewnianie sobie neutralności wokół paktu francusko-sowieckiego ma bowiem na celu tylko znalezienie się w lepszej sytuacji w razie wojny. W każdym razie nie jest to więc polityka pokoju, poza tem decydująca rozmowa francusko-niemiecka powinna mieć miejsce przed ratyfikacją tego paktu, póki jeszcze trwa gra dyplomatyczna.

Prawicowy „Le Jour“ twierdzi wręcz, iż sprawa ta budzi pewne zaniepokojenie również w łonie gabinetu. W czasie wczorajszego posiedzenia rady ministrów wielu członków rządu dało wyraz swojemu obawom, aby ratyfikacja paktu francusko-sowieckiego nie odbiła się na stosunkach francusko-niemieckich. Ministrowie ci zwrócili się do mi-

nistra spraw zagranicznych o udzielenie wyjaśnień co do stanowiska, jakie Niemcy oficjalnie zajęły w tej kwestji, oraz na temat kampanji prasy niemieckiej przeciw ratyfikacji tego paktu, która widzi w nim naruszenie Locarna i próbę okrzyżenia Rzeszy.

Jak donoszą tu z Niemiec, „dla Berlina kwestja ratyfikacji układu francusko-sowieckiego nie ulega już żadnej wątpliwości, podobnie jak i dalsze zbliżenie gospodarcze obszaru naddunajskiego. Są to pozytywne efekty rozmów paryskich.

Wielką uwagę w Berlinie wzbudziła nowa rozmowa Flandina z ambasadorem angielskim w Paryżu. W Berlinie zauważają przy tej okazji, że to poufne wzajemne informowanie się dowodzi jasno, iż obecnego stosunku Anglii z Francją nie można odróżnić od stosunków pełnej Entente cordiale. Lansuje się sądy, że Flandin okazuje znacznie większą uległość wobec Londynu, niż Laval, i że gotów on jest poświęcić Włochy, na co nie mógł się zdobyć Laval.

Atak samolotów włoskich na kwaterę negusa.

Paryż, 10. 2. (PAT). Specjalny korespondent Havasa donosi z Dessie:

Wczoraj rano nad Dessie ukazało się 7 samolotów włoskich, które bombardowały miasto niezwykle gwałtownie w

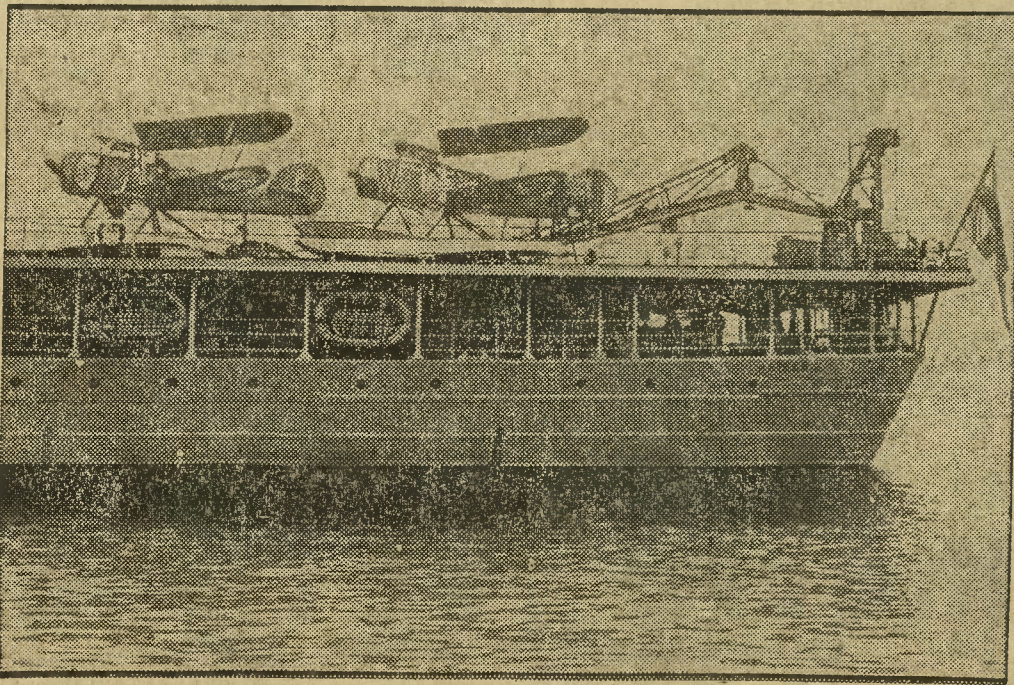
ciągu przeszło godziny. Zrzucono znaczną ilość bomb zapalających i eksplozujących. Na miasto spadło kilka ciężkich bomb, reszta zaś spadła na okoliczne wsie. Od bomb zapalających zajęły się lasy, otaczające miasto, które płoną.

Jednym z głównych celów bombardowania był pałac cesarski, który znajduje się w centrum miasta. W tej chwili brak jest danych o szczegółach bombardowania, lecz jak zdolano ustalić ofiar wśród cudzoziemców niema.

Negus dał dowody niezwykle złmej krwi. Nietylko nie chronił się przed samolotami, lecz sam osobiście kierował ogniem dział przeciwlotniczych. Cesarz jest cały i zdrow.

Rzym, 10. 2. (PAT). Korespondent „Messagero“ donosi z Asmary, że właściwy okres czasu deszczów na wyżynie erytrejskiej i prowincji Tigré rozpoczął się mniej więcej w lipcu, a kończy się w ostatnich dniach września. W ciągu miesięcy wiosennych padają tylko małe deszcze przejściowe, które nie wpływają na tok życia, mającego w tym okresie normalny przebieg. Zdaniem korespondenta nie należy również przesadzać znaczenia wielkich deszczów. Na wyżynie erytrejskiej i w prowincji Tigré deszcze padają latem codziennie, ale trwają krótko — 2—3 godziny i dlatego nie mogą całkowicie powstrzymać prac i operacji wojennych.

Krażownik lotniskowcem.



Szwedzi przebudowali swój krażownik „Gotland“ w ten sposób, że może ze sobą zabierać samoloty.

kwestja stosunku do naszych sąsiadów — bo przecie i to nie jest jasne.

A ileż to innych zagadnień wewnętrznych, na których rozwiązanie czekać nam przyjdzie bodaj lata, np. zagadnienie ustrojowe, które bynajmniej, ani przez nową konstytucję, ani przez ordynację wyborczą nie jest rozwiązane należycie, czy zagadnienie oświatowe, któ-

rego nowa reforma szkolna z 1932 r. nie rozwiązuje.

A odbudowa naszego życia gospodarczego, przez obecny rząd podjęta wprawdzie, ale bynajmniej nie postawiona jasno i na dalszą metę.

Gdzież ugrupowanie, któreby posiadało program wyraźnie określający stanowisko wobec tylu zagadnień?

Pewnym pocieszającym objawem jest budzenie i organizowanie się ruchu chrześcijańsko-społecznego, którego znany wyrazem dyskusja na łamach „Dziennika Bydgoskiego“ i zjazd działaczy chrześcijańsko-społecznych w Warszawie dnia 2 lutego br.

Ale zadowolili i to jeszcze nie może.

T. Marach.

Z komisji budżetowej Sejmu.

Preliminarz budżetowy uchwalony

Poprawki uzgodniono z rządem.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego „Dziennika Bydg.“)

Warszawa, 10 lutego.

Ub. soboty sejmowa komisja budżetowa zakończyła swe prace, uchwalając preliminarz budżetowy, który następnie zostanie przepracowany raz jeszcze przez plenum Sejmu.

Na wstępie sobotniego posiedzenia pos. Wagner oświadczył, że zrzeka się referatu budżetu emerytur, gdyż chce na plenum bronić swego wniosku w sprawie unormowania niektórych bardzo wysokich zaopatrzeń emerytalnych pewnych ludzi. Dzieje się bowiem tak, że podsekretarz stanu np. który poszedł na emeryturę przed rokiem 1934, pobiera w pewnych warunkach 500 zł emerytury, a po roku 1934 lub w ciągu tego roku już 800 zł. Są to rażące przerosty, które należy usunąć.

Wobec stanowiska pos. Wagnera, referentem tego budżetu wybrano pos. Tomaszkiwicza.

Następnie zabrał głos generalny referent pos. Miedziński. Generalny referent okazał się bardzo surowym mentorem wobec wystąpień niektórych posłów. Jedni bowiem uzurpowali sobie prawo inicjatywy budżetowej i prawo podwyższania wydatków, drudzy natomiast zbyt szczegółowo roztrząsali konstrukcję budżetu i przez to — zdaniem p. Miedzińskiego — **wkraczali w funkcje rządu**, co nie jest prawem izby i posłów. Niezadowolone swoje wyraża referent bardzo soczyście, przypominając panom posłom zdanie marszałka, że „poseł nie ma prawa rządzić“.

Gdy się ostro gani własny Sejm, należy również tak gorzką „pigulkę“ osłodzić. Robi to generalny referent dość sprytnie, a mianowicie przerzuca się na pochwały. Cieszy się więc, że posłowie poruszali sprawy regionalne, że w części obrad wytworzyła się między członkami komisji atmosfera zgody i znaleziono wspólny język. Jako czujny pedagog i nauczyciel nowego Sejmu, przestrzega dalej, że Sejm ten jest pod bardzo czujną obserwacją opinii publicznej i że siedzi niejako na cenzurowanym.

Nowy wiceminister przemysłu i handlu

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.). Dekretem Pana Prezydenta został mianowany wiceministrem przemysłu i handlu p. Mieczysław Sokolowski. Etat ten był wolny od połowy roku 1934.

Z nominacją nowego, drugiego wiceministra min. przemysłu i handlu koła gospodarcze wiążą nadzieje radykalnego uporządkowania administracji państwowej na odcinku handlu zagranicznego. Pan Sokolowski bowiem od r. 1922 brał stałe udział w charakterze członka i przewodniczącego delegacji polskich we wszystkich ważniejszych rokowańach gospodarczych. (r)

Główne zmartwienie rządu — kolejka linowa.

Minister komunikacji p. Ulrych zwiędził dokładnie stan robót na kolejce linowej w Kuźnicach i na Myślenickich turniach oraz część trasy od Myślenickich turni ku Kasproemu aż do piątej podpory. Roboty na kolejce postępują w niezmiennym tempie naprzód. Obie liny nośne są już rozpięte na podporach, a na linach zawisły już dwa wagoniki, które w najbliższych dniach puszczone zostaną w ruch na próbie.

Zjazd Beliniaków.

Wczoraj odbył się w stolicy zjazd beliniaków, b. żołnierzy 1 pułku legjonów polskich. Zjazd poprzedził uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli członkowie koła w liczbie około 300 z wojewodą Beliną-Prażmowskim i gen. Wieniawą-Długoszewskim oraz przedstawicielami innych kół pułków legjonowych.

Następnie pos. Miedziński omawia doktryny polityczne i gospodarcze, które rządzić się poszczególne państwa. Przechodząc do naszych bolączek, mówca wskazuje na **przebudowę ustroju rolnego**, jako na konieczność państwową. Mówiąc o planach inwestycyjnych rządu ostrzega przed budową dróg i zapytuje się, czy ten nasz pęd do budowy dróg nie jest... nadmierny (!!) wobec nie-

Minister Kwiatkowski o swoich kłopotach budżetowych.

Raz jeszcze zabrał głos wicepremier Kwiatkowski. Mówił on o swoich kłopotach budżetowych. Gdy żył marszałek, wszelki egoizm w Polsce był jakby zahamowany. Dziś im kto dotkliwiej cierpi wskutek akcji uzdrowienia budżetu państwowego, tem mniejsze stawia żądania, a im kto mniej cierpi, tem głośniej i mocniej krzyczy. Plan inwestycji państwowych opiera się na następujących zasadach finansowych: mamy Fundusz Pracy (35 milj. na inwestycje), mamy wpływy z pożyczki inwestycyjnej (około 20 milj.), mamy kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego (około 40 milj. z), szereg innych inwestycji znajduje się w kredytach poszczególnych ministerstw. Gdyby się okazało, że pewne inwestycje wymagać będą nowych tytułów ustawowych, to rząd przyjdzie do

pokrywania innych potrzeb. Domaga się, aby rząd przedstawił Sejmowi **plan projektowanych inwestycji** do zatwierdzenia ustawowego. Zajęcie stanowiska w tej sprawie referent uzależnia od oświadczenia się rządu.

Wreszcie referent przedstawił i szczegółowo umotywował poprawki, wniesione do budżetu, co stało się w porozumieniu z rządem.

ciał ustawodawczych z odpowiednim wnioskiem.

Osobno należy podkreślić ten ustęp z przemówienia wicepremiera, dotyczący **oszczędności personalnych**. Opróżnione z jakichkolwiek powodów etaty urzędnicze mogą być obsadzone dopiero, gdy w tym samym organie opróżni się drugi etat, czyli **na dwóch ubywających, przyjmuje się jednego urzędnika**. Ograniczenie to przestaje istnieć, gdy w danym urzędzie liczba urzędników zmniejszy się o 10 procent. Nie dotyczy ono również stanowisk kierowniczych, gdyż te nie mogą być tak łatwo redukowane, jak stanowiska niższe, twierdzi wicepremier.

Ustawę skarbową komisja budżetowa przyjęła jednogłośnie.

Niemcy marzą... o sojuszu belgijsko-holenderskim.

Berlin, 10. 1. Podróż premiera belgijskiego van Zeelanda komentuje się tu żywo ze względu na lansowane pogłoski, iż Belgia chce zerwać pakt wojskowy francusko-belgijski (?) i oprzeć się na nowej koncepcji układu wojskowego z Holandją. Mówią, że koncepcja ta zyskuje na sile, ale nie wiadomo, czy włącza ona konieczność, jak chce Berlin, Francję. Podobno w projektowanej unii wojskowej Bruksela—Amsterdam gra

pewną rolę ingerencja Anglii, która chce wciągnąć Holandję w orbitę czynnej polityki.

Anglia uważa dalej, że Holandja może być jej pomocna na Dalekim Wschodzie przeciw Japonii. Dzisiejsza prasa berlińska atakuje gwałtownie prasę holenderską za rozszerzanie pogłosek o planach przemarszu wojsk niemieckich przez terytorjum Holandji.

Zmniejszenie kapitału Banku Polskiego

Warszawa, 10. 2. Kapitał zakładowy Banku Polskiego wynosi obecnie 150 milionów zł i składa się z dwóch emisji akcji: jedna w wysokości miliona sztuk akcji, druga zaś 500.000 sztuk po 100 zł nominalnej wartości każda. Drugą emisję, t. zn. 500.000 sztuk akcji, po uzyskaniu pożyczki stabilizacyjnej skarb państwa wypuścił po cenie emisyjnej, t. zn. po 150 zł za akcje 100-złotową nominalnej wartości. Z sumy uzyskanej ze sprzedaży tej drugiej emisji akcji Bank Polski przeznaczył wówczas 50 milionów zł na powiększenie kapitału zakładowego, a 25 milionów zł na powiększenie kapitału zapasowego.

Obecnie rada Banku Polskiego na najbliższym walnym zgromadzeniu akcjonariuszów ma, podobno wystąpić z

wnioskiem zmiany art. 4 statutu banku w kierunku obniżenia kapitału zakładowego naszej instytucji emisyjnej o 50 milionów zł. Ewentualne przeprowadzenie tej obniżki kapitału miałyby się odbyć w ten sposób, że druga emisja akcji znajdująca się w posiadaniu skarbu państwa byłaby zwrócona Bankowi Polskiemu po cenie nabycia.

W razie dojdęcia do skutku tej transakcji, skarb państwa mógłby zmniejszyć swe zadłużenie w Banku Polskim faktycznie o 75 milionów zł. Jednocześnie zaś zmniejszenie kapitału zakładowego wpłynęłoby na obniżenie kosztów ponoszonych przez Bank Polski z tytułu oprocentowania kapitału zakładowego.

Kto zyska we Francji po reformie wyborczej?

Paryż, 10. 2. (PAT). W chwili, gdy w izbie deputowanych toczą się walki o reformę ordynacji wyborczej i o oparcie jej na zasadach proporcjonalności, niektórzy parlamentarzyści zadają sobie pytanie, jakby wyglądała obecna izba, gdyby ostatnie wybory były przeprowadzone na tej zasadzie. Odpowiedź na to pytanie daje „Le Journal“ publikując ciekawy obraz stanu liczebnego, gdyby ostatnie wybory opierały się na zasadzie proporcjonalności. Okazuje się, że

zyskaliby na tem przedewszystkiem komuniści i prawica. Jak wynika z wywodów dziennika, komuniści mieliby o 38 mandatów więcej. Zyskaliby również konserwatyści i republikanie demokracji, którzyby powiększyli swój stan posiadania o 5 mandatów. Republikanie lewicy mieliby o 10 mandatów więcej. Straty ponieśliby przedewszystkiem socjaliści, republikanie socjaliści i radykalowie.

Zmiany personalne w Banku Polskim.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) Nowy prezes Banku Polskiego p. Koc wprowadzi duże zmiany na kierowniczych stanowiskach tego banku. Oto p. Nowak z prezydium rady ministrów ma zostać zastępcą dyrektora naczelnego. Były dyrektor Banku Polskiego Jan Kozielec przejdzie na emeryturę. Poza tem ma on być powołany do Banku Handlowego w charakterze członka rady. Naczelnikiem wydziału kredytowego został mianowany dr. Tomasz Buczkowski. W uznaniu zasług dyr. Kozieła rada Banku Polskiego utworzyła fundusz stypendyjny jego imienia w wysokości 25.000 zł. (r)

Holandja buduje 2 łodzie podwodne dla Polski.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa holenderska donosi, iż stocznice w Holandji uzyskały zamówienie na budowę 2 łodzi podwodnych dla Polski.

W związku z tem zamówieniem prasa holenderska omawia znaczenie polskiej marynarki wojennej na morzu Bałtyckim. „Allgemeen Handelsblad“ pisze, iż polska marynarka wojenna nie odgrywa jeszcze tej roli na Bałtyku, jaka przynależy Polsce z racji jej potęgi lądowej.

Morskie siły zbrojne Polski rozrastają się jednak i z biegiem czasu stacjonowana w Gdyni flota polska może stać się czynnikiem współdecydującym o układzie sił na morzu Bałtyckim. (r)

Koncentracja wojsk na granicy mongolsko-mandzurskiej.

Pekin, 10. 2. (PAT). W kołach chińskich krąży wiadomość o poważnej koncentracji na granicy mongolsko-mandzurskiej wojsk sowiecko-mongolskich i japońsko-mandzurskich. W Mongolji wewnętrznej znajduje się wielu oficerów i inżynierów japońskich. Koła chińskie uważają, że sytuacja jest nad wyraz groźna, co tłumaczy nagłą zmianę stanowiska Japonii względem Chin. Dotychczas Japonia była nieustępliwa a obecnie pragnie sprawy sporne w Chinach północnych załatwić polubownie.

Niezadowolone ze Starhemberga.

Wiedeń. (PAT.) W kołach politycznych wyrażane jest pewne niezadowolenie z wyniku rozmów Starhemberga. Zarzuca mu się, że zbyt ulega wpływom Titulescu, czego dał dowód w swem oświadczeniu, że Austria nie poweźmie ważniejszych decyzji, dotyczących spraw ustrojowych bez uzgodnienia z państwami Małej Ententy oraz że restauracja Habsburgów jest narazie nie na czasie. Zdaniem kół zbliżonych do kanclerza Schuschnigga oświadczenie jest zbyt wiążące jeśli chodzi o sprawę restauracji Habsburgów, która uważana jest jako problem czysto wewnętrzny Austrii.

Pożar angielskiego Hollywood.

Londyn, 10. 2. (PAT). Pożar, który wybuchł ubiegłej nocy w miejscowości Elstree pod Londynem, objął szereg atelier „British International Pictures“. Spłonęło 5 atelier, z których w trzech były już umontowane wnętrza do odbywających się w ciągu dnia zdjęć do filmów angielskich. Spłonął również teatr pokazowy dla filmów eksperymentalnych. Straty są znaczne. Atelier były wybudowane przed 5-tu laty za cenę 350 tys. funtów szterlingów i zaopatrzone były w nowoczesne instalacje dźwiękowe. Około 120 strażaków zajętych było gaszeniem pożaru, który zdolano opanować dopiero około godz. 6 rano.

Strajk w Chile.

Santiago de Chile. (PAT.) Strajk kolejowy trwa w dalszym ciągu. Władze zaarrestowały komitet strajkowy. Głównym przywódcą komitetu strajkowego jest niejaki Eljasz Laffer, członek komunistycznego komitetu wykonawczego w Montevideo.

Otrzeźwienie opinii rumuńskiej.

Śmierć króla Jerzego dała — jeśli można się tak wyrazić — okazję do wielkiego zjazdu politycznego w Londynie, a następnie w Paryżu. Wśród szeregu pogłosek prasowych na temat odbywających się tam rozmów, zanotowanych ostatnio, znajdowało się wiele wiadomości, prawdopodobnie inspirowanych przez koła zainteresowane, a dotyczących ewentualnych paktów z Sowietami. Sprawa paktu francusko-sowieckiego jest prawie że przesądzona. Wejście ona wkrótce pod obrady parlamentu i prawdopodobnie pakt ten zostanie w parlamencie ratyfikowany.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa pogłosek o pakcie rumuńsko-sowieckim, pogłosek, mających swe źródło w różnych do niedawna notowanych wywodach pewnej części prasy rumuńskiej. Wiadomo, że jakkolwiek Rumunia nawiązała stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Sowieckim, nie przestała ona jednak żywić pewnej nieufności względem swego wschodniego sąsiada, tem bardziej, że projekt paktu z Sowietami grozi ewentualnością przepuszczenia przez terytorjum rumuńskie wojsk sowieckich, co budzi tem większe zaniepokojenie w rumuńskiej opinii publicznej, że sprawa Besarabji ostatecznie uregulowana nie została.

Na sprawę pogłosek o pakcie sowiecko-rumuńskim rzuca ciekawe światło Jerzy Bratianu, przywódca liberałów opozycyjnych.

Wiadomo, że Jerzy Bratianu niedawno wyjeżdżał do Berlina, gdzie na uniwersytecie wygłosił odczyt na temat „Bismarck i Jan Bratianu”. Okazja ta dała mu sposobność przeprowadzenia rozmów z kierowniczymi osobistościami Rzeszy. O treści tych rozmów dowiadujemy się z prasy rumuńskiej, albowiem Bratianu po powrocie z Berlina ogłosił 29 stycznia w pismach „Curentul” i „Universul” oświadczenie dotyczące wywiadów, odbytych podczas swego pobytu w stolicy Rzeszy.

Z deklaracji tej wynika, że Bratianu otrzymał autorytatywne zapewnienie, że Niemcy nie będą popierali w żadnej formie węgierskich rewindykacji rewizjonistycznych przeciwko Rumunii, z którą pragną utrzymać jak najlepsze stosunki. Przyczem politykowi rumuńskiemu dano do zrozumienia, że stosunek ten uległby zmianie, gdyby Rumunia zgodziłaby się na podpisanie paktu z Sowietami, podczas gdy w chwili obecnej pomiędzy Węgrami i Niemcami istnieją normalne poprawne stosunki, lecz żaden sojusz ich nie łączy.

Bratianu podkreślił w swej deklaracji, że stoi on na stanowisku utrzymania systemu sojuszków, zawartych przez Rumunję i że zdaniem jego udział Sowietów w tym systemie zbliżyłby niezawod-

nie Niemcy do państw, których interesy są poniekąd sprzeczne z interesami Rumunii.

Oświadczenie wytrawnego polityka rumuńskiego w sprawie tak doniosłej, jak pakt z Sowietami, jest dowodem, że w Rumunii poczyną zwyciężać zdrową myśl polityczną, a w każdym bądź razie opinia publiczna, która odnosi się krytycznie do zbyt bliskich stosunków z Sowietami, dochodzi do głosu. Opinia ta uważa, że zwykle stosunki sąsiedzkie z państwem Sowietów w zupełności wystarczają.

Przy okazji należy podkreślić, że kampanji pewnej części prasy rumuńskiej za podpisaniem paktu rumuńsko-

sowieckiego towarzyszył cały szereg insynuacji, jak np. pogłoski o utworzeniu bloku niemiecko-polsko-węgierskiego. Plotki te oczywiście miały na celu skłonienie rzekomo zagrożonej Rumunii przez blok polsko-niemiecko-węgierski do zawarcia paktu z Sowietami jako przeciwwagi.

Wywiad Jerzego Bratianu, jako przejaw otrzeźwienia opinii rumuńskiej, demaskuje szkodliwe plotki, przez co przyczynia się do oczyszczenia atmosfery politycznej w Europie południowo-wschodniej, jakoteż jest dowodem, że w samej Rumunii te pozbawione sensu plotki są wyraźnie w ostatnich czasach dementowane.

Najstarszy syn b. króla hiszpańskiego.



KSIĄŻĘ ASTURJI,

ożeniony z bogatą Kubanką, dogorywa w Hawannie. Rodzina Alfonsa hiszpańskiego obciążona jest dziedzicznie zanikiem niektórych składników krwi i dlatego przy chorobach wymagających operacji, operować nikogo z nich nie można.

Poznański Chór Katedralny w Wiedniu.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Poznański Chór Katedralny, szeroko znany w kraju ze swoich koncertów i audycji radiowych, raz już w roku 1930 walczył o dobre imię polskiej kultury muzycznej na estradzie zagranicznej w Pradze. Obecnie znowu Chór Poznański znalazł się poza granicami ojczyzny by wykazać swój dorobek muzyczny w mieście — słusznie nazwanym „stolicą muzyki” — w Wiedniu.

Po uroczystym pożegnaniu zespołu Chóru liczącego 70 osób w kościele św. Marci-

na w Poznaniu — poznański zespół z ks. dr. Wacławem Gieburowskim na czele wyruszył drogą przez Katowice i Czechosłowację na Wiedeń. W Katowicach przyłączył się do Chóru prof. Rutkowski z Warszawy, który w Wiedniu będzie występował jako solista organowy w czasie koncertu. Na Program koncertu złożyła się przedewszystkiem utwory kompozytorów polskich z 16 i 17 stulecia. Wiedeń usłyszy więc dzieła Szamotulskiego, Gomułki i innych. Więk-

Król bułgarski interesuje się sztuką fotograficzną.



Wracający z pogrzebu londyńskiego król bułgarski Borys zatrzymał się w Paryżu, gdzie obiegli go fotografiści prasowi. Dyskretnie przemilczając cel swej wizyty (wciągnięcie Austrii do Małej Ententy) król ujawnił największe zainteresowanie w kierunku najnowszych aparatów fotograficznych.

szość utworów, które wykona Poznański Chór Katedralny jest dotychczas poza Polską zupełnie nieznaną — budzi więc zrozumiałe zainteresowanie w Wiedniu.

Prasa wiedeńska propaguje koncert polski bardzo żywo i życzliwie. Głosy jej świadczą o tem, że muzyczny Wiedeń docenia w zupełności poważny poziom polskiego chóru kościelnego i spodziewa się interesującej audycji. Fakt ten najlepiej świadczy o opinii jaką już w świecie muzycznym zdobył Poznański Chór Katedralny, bo niełatwo w Wiedniu, w którym niemal codziennie odbywają się rewelacyjne koncerty, zdobyć sobie zainteresowanie wpływające nie z sensacyjności zjawiska a z poważnego charakteru imprezy.

Na gruncie wiedeńskim Chór przyjąty został przez pana postać R. P. Neumana, który reprezentując Polonję wiedeńską dał wyraz radości z jaką przyjazd Poznańskiego Chóru Katedralnego do Wiednia spożytkował się w dość licznych tutaj sferach polskich.

W pierwszym dniu pobytu członkowie Chóru zwiedzili już częściowo miasto a także kościół polski OO. Zmartwychwstańców na Kahlenbergu. Tamże pojdł d-ekcją ks. dr. Gieburowskiego, Chór odpiewał kilka utworów kościelnych, a zakończył ten nader sympatyczny, zaimprovizowany występ pieśnią „Boże coś Polskę”.

Drugi dzień pobytu przeznaczony został na dalsze zwiedzanie miasta, wypoczynek po trudach podróży oraz na zapoznanie się z warunkami muzycznymi estrady wiedeńskiej.

O dalszych losach polskiego zespołu na terenie zagranicznym doniosę w następnej korespondencji.

Edwin Weimann.

Ile wynosić będzie lista cywilna nowego króla Anglii?

Jak donoszą z Londynu, lista cywilna nowego króla Edwarda VIII wynosić będzie taką samą kwotę, jak zmarłego króla, a mianowicie 472.000 funtów szterlingów. Jest to obecnie najwyższa lista, jaką rozporządza panujący, względnie głowy państw. Przed wojną światową tylko 2 monarchowie 2 państw mieli większą, a mianowicie: car rosyjski, który pobierał 3 razy większą, jak król angielski oraz cesarz austriacki, który pobierał dwa razy większą.

58)

Józef Kołodziejczyk
**HANDLARZE
TAJEMNIC**
REPORTAŻ
POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

Gdyby Czerwiec wiedział o tej bezpłatnej okazji powrotu, jakże pięknym wydawałby mu się świat cały, który teraz dla niego otulił się na nowo krepą zmartwień, zgryzot i beznadziejności istnienia.

Wysiadł z tramwaju doszczętnie złamany na duchu i apatycznie wszedł do poczekalni dworcowej.

Przejrzał rozkład jazdy i stwierdził, że pociąg do Poznania odchodzi za pół godziny, co go jeszcze w większy wprawilo odmet depresji.

Przeszło kwadrans bezradnie kręcił się po hollu dworcowym, oglądał pasażerów, obserwował typowy ruch rzeczy i ludzi i sam nie wiedział, czego tu szuka, jakby wypatrywał cudu, któryby napenił jego niedostatecznie zaopatrzoną kieszę.

— Wszystkie ludzkie wysiłki rozbijają się zawsze o pieniądze. I ja, dyplomowany ekonomista, rozbiłem się też na tej rafie — rozmyślał.

— Dokądby też można zjechać za moje 5 zł — zamieszkał się, przeglądając katalog cen biletów.

— A możeby tak iść na pieszo — podszepnął sobie z szubienicznym humorem.

Sytuacja była groteskowa. Można się bawić groteską, ale nieprzyjemnie być jej bohaterem.

Zatrzymał się w swym przymusowym spacerze u schodów, wiodących do podziemnego tunelu i na perony, przyglądając się korowodowi podróżnych.

— Wydostałem się z jednego więzienia, by wpaść w drugie. Teraz jestem uwięziony w całej Bydgoszczy — snuł „detektyw” kanwę swych rozmyślań, gdy dobiegła go rozmowa dwóch mężczyzn, witających się wylewnie:

„Franek, jak się masz? Dokąd jedziesz?”

„Ja do Poznania. A ty?”

„Ja do Inowrocławia. Pojedziemy kawalek razem.”

Rzucone w czasie rozmowy słowo „Inowrocław”, przypomniawszy Czerwcowi, że przecież ma tam znajomego.

— Do diabła! — zaklął z emocji prawie głośno — przecież Józef Matuszak tam pracuje w urzędzie skarbowym. Ze też ze mnie taki fujara! Dopiero teraz sobie przypomnieć! Józef napewno pożyczyci mi forsę na dalszą drogę.

Matuszak był uniwersyteckim kolegą Czerwca. Należał do tych szczęśliwców, którzy zaraz po ukończeniu studjów otrzymali posadę. Niewielką, coprawda, miał pensyjkę, ale jak na początek...

— Szczęśliwiec, jego ciocia jest kuzynką starosty — mówili koledzy o Matuszaku.

Czerwiec, nie namyślając się ani sekundy, wykupił bilet do Inowrocławia i „na skrzydłach” pociągu osobowego popędził do zbawczego celu.

W Inowrocławiu zatrzymał się w restauracji Hotelu Bast i telefonicznie skomunikował się z Matuszakiem.

Zamówił sobie kawę na konto kolegi i znowu weselej spojrzął na świat.

— Genuszem nie jestem, ale jakoś umiem sobie przecież radzić — pochwalili się nawet w duchu.

Powitanie kolegów było bardzo czule — nie widzieli się przecież „kupe czasu”. Gdy tylko powiedzieli sobie najważniejsze w takich wypadkach zdania, Czerwiec przystąpił do rzeczy i z pewnością dozą humoru opowiedział koledze w streszczeniu swe ostatnie przeżycia, kończąc prośbą o pożyczkę.

— Chodzi tylko o dziesięć złotych, bym mógł zjechać do Poznania. Odeślę ci w spiesznej tempie.

— Ba! — rozłożył ręce Matuszek — wybrałeś się w taką porę, przed pierwszym! Żebyś miał, to wiesz, że natychmiast ci służe...

— Ale zrozum przecież moje położenie. Muszę stąd wyjechać za wszelką cenę.

— Nie mógłbyś tak zostać ze dwa dni? Pojutrze dostaniemy pensję. U mnie masz nocleg, wikt i opierunek...

— Człowieku! Czyś ty oszalał? Ja muszę być w Poznaniu jak najprędzej. Macie czas tutaj, widzę...

— Wybacz, przyzwyczaiłem się tu patrzeć na czas pod kątem tempa załatwienia spraw biurowych. No, nie martw się, Heniu. Jak musi być, to musi. Postaram się dla ciebie o tego „dziesiątaka”.

Pod wodzą Matuszaka rozpoczęli wędrowkę od znajomego do znajomego, ale wszędzie było „przed pierwszym”. Wreszcie jakaś koleżanka biurowa pożyczyciła 10 zł.

— Ona na mnie leci — wywnioskował z tego heroicznego wyczynu koleżanki Matuszak.

Dzięki owej sympatii, do tak gigantycznych zdolnej ofiar, zdołał Czerwiec we czwartek nad ranem dotrzeć do Poznania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Okrutne święto ludności afrykańskiej.

Młoda dziewczyna ofiarą bożka.

Różne tajemnice i różne, dla białego człowieka niepojęte, zagadki kryje w sobie Afryka. Nawet ludzie, którzy ją bardzo dobrze znają, np. oficerowie wojsk kolonialnych angielskich, przeżyją tam nieraz przygody, zupełnie niewyimaginowane.

Taką przygodę opisuje, między innymi, pewien angielski pułkownik, który w czasie swej podróży inspekcyjnej po Ugandzie trafił na okrutne święto ludności miejscowej; na uroczystość złożenia żywej ofiary bożkowi wioski, świętemu krokodylowi.

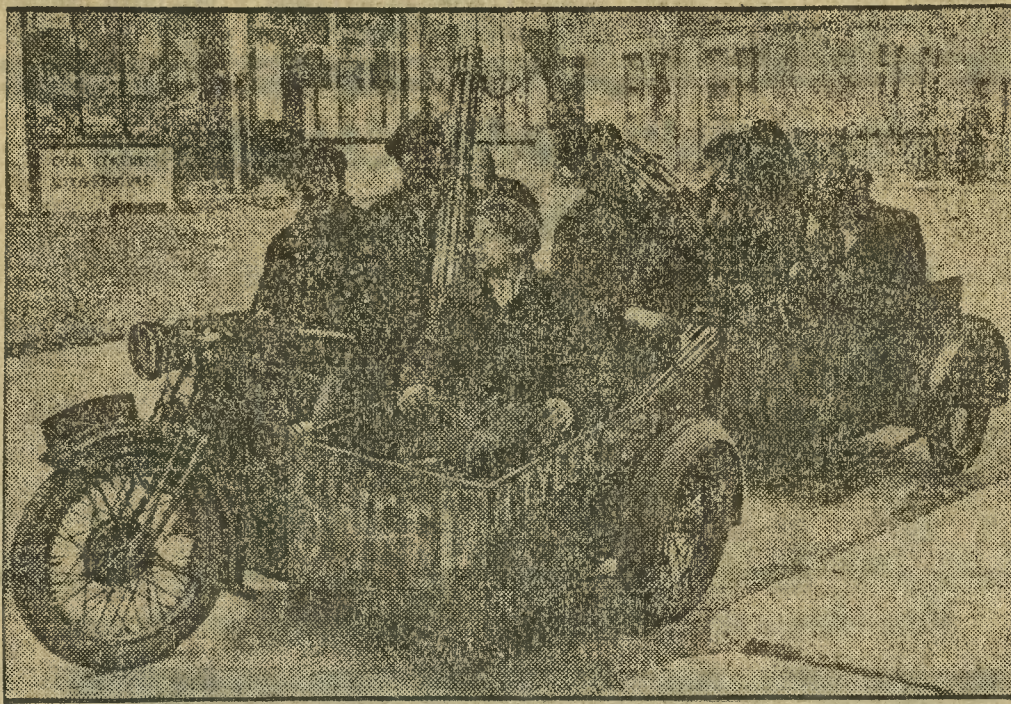
Ofiarą tą miała być młoda dziewczyna, zupełnie już na swój tragiczny los zdecydowana i nie czyniąca żadnych prób obrony. Pułkownik jednak, oczywiście, przeciwstawił się tubylcom i przy pomocy garstki swej straży przybocznej, nie dopuścił do dokonania tego barbarzyńskiego czynu.

Ludność wioski była tem w najwyższym stopniu oburzona i przerażona, nawet rodzice dziewczyny błagali pułkownika, aby odstąpił od swego zamiaru, gdyż broniąc dziewczyny, ścaglię pomstę bożka przede wszystkim na nich. Czarownik zaś miejscowy oświadczył, iż dziewczyna i tak umrze i nic jej uratować nie zdoła.

Pułkownik wszakże był niewzruszony i wyrwawszy dziewczynę z rąk tłumu, odesłał ją pod eskortą swych ludzi do odległej stacji misyjnej z prośbą, aby tam nad nią baczenie czuwano.

Dziewczyna istotnie przybyła do misji cała i zdrowa. Mimo to, po upływie dwóch miesięcy zmarła nagle, przyczem lekarzom nie udało się stwierdzić przyczyny jej zgonu. Nie wykazała też przyczyn również i sekcja zwłok, ani najszerzegośledztwo, które na żądanie pułkownika przeprowadzono wnet potem na terenie misji i w wiosce, skąd pochodziła dziewczyna...

Kominiarz, co mi dasz, namówię ci Kasję...



Choć napozór brzydki, chociaż czarni, ale chłopcy chwytacy — to zmotoryzowany oddział mistrza kominiarskiego A. Perarce w Londynie i jego sześciu synów, zawsze uśmiechniętych kominiarczyków.

Pasek na karczochoy.

Gangsterzy amerykańscy, burmistrz Nowego Jorku i rynek warzywny.

Pewnego mroźnego ranka grudniowego punktualnie o godzinie 6.50, na jednym z największych targowisk Nowego Jorku zjawili się mer miasta, La Guardia. Towarzyszyło mu wielu wyższych urzędników, dwudziestu pięciu policjantów i dziennikarzy. Dwaj trębaczycy ustawili się przed główną halą targową i dmiały w swe instrumenty, zwoływali ludzi. Po chwili mer La Guardia stanął na podwyższeniu i odczytał proklamację, zakazującą aż do odwołania sprzedaży karczochów.

Równocześnie auta policyjne, zawiadomione przy pomocy krótkofalowego nadajnika radiowego, rozplakowały na murach całego miasta rozporządzenie mera. Przy czym ta całej parady było istnienie (lecz nie jedna oryginalność amerykańska) bandy gangsterów, która wyspecjalizowała się w dziedzinie... karczochów. Już od kilkunastu lat pewna grupa ludzi opanowała zupełnie handel tą smaczną jarzyną i drogą teroru robi na nim „kokosowe” interesy. Banda ta przejmuje mianowicie wszystkie

transporty karczochów, przeznaczonych dla Nowego Jorku, placąc producentom minimalne ceny, zaś wywołując z drugiej strony sztuczną drożyznę, przez wyeliminowanie wszelkiej konkurencji.

Grupa ta posługiwała się w swych interesach „handlowych” najsukuteczniejszym argumentem — przemocą. W ten sposób kilkudziesięciu ludzi wzbogaciło się kosztem licznych producentów i konsumentów karczochów. Dopiero obecny burmistrz Nowego Jorku, La Guardia, wypowiedział zdecydowaną wojnę temu stanowi rzeczy i dlatego zakazał sprzedaży karczochów. Wychodzi on bowiem z założenia, iż w ten sposób podcięte zostaną podstawy egzystencji tych gangsterów i rynek karczochów ulegnie uzdrowieniu.

Pesymiści nie wróżą jednak wielkiego powodzenia tej akcji i twierdzą, że jeśli nawet uda się uwolnić karczochoy od bandy terrorystów, to poszukają oni sobie innej specjalności.

O czem w Niemczech pisać nie wolno.

Jak wiadomo, niemiecka prasa może to tylko pisać, na co władza zezwała i niemal codziennie redakcje pism otrzymują wskazówki z Ministerstwa Propagandy, co należy wstydliwie ukryć przed opinią publiczną, co należy podkreślić, a co zupełnie zataić.

Pomimo poufności tych okólników ministerjalnych, przedostają się one do wiadomości publicznej i zaostrożają tylko ciekawość na rzeczy niedozwolone do ogłoszenia.

Poniżej podajemy wskazówki z trzech dni z grudnia r. z.:

17. XII. 1935. „Ogłoszoną dzisiaj statystykę handlu zagranicznego należy podać w dziale gospodarczym, a nie robić z tego sensacji.

O procesie szpiega Lolly, który to proces toczy się w Szwajcarii, nie wolno nic pisać, ani nawet podawać wyroku.”

19. XII. 1935. „Wiadomości o udziale żydowskich banków w niemieckich pożyczkach są pod każdą postacią niepo-

Kiedy zostanie stracony Hauptmann?

Trenton, 10. 2. (PAT). Gubernator Hoffmann oświadczył, że jego rozporządzenie co do ponownego zbadania sprawy Lindbergha nie powinno wpłynąć na termin stracenia Hauptmanna. Wykonanie wyroku nie powinno ulec ponownej zwłoce. Poszukiwanie współników Hauptmanna prowadzone jest w dalszym ciągu i będzie kontynuowane nawet po prawdopodobnym straceniu Hauptmanna. Jeżeli w sprawie Hauptmanna nie zajdzie nowy zwrot, to będzie on stracony między 16 marca a 11 kwietnia.

Szczeniwe nazwisko.

W pobliżu Plymouth zatonała niedawno łódź rybacka. Z załogi uratował się tylko jeden marynarz, Hugh Williams. W czasie wpisywania jego nazwiska do spisu rozbitków w księgach Towarzystwa ratunkowego stwierdzono, że w przeciągu stulecia trzech posiadaczy tego nazwiska uratowało się z katastrofy łodzi rybackiej. We wszystkich trzech wypadkach Williamsowie uratowali się jako jedyni pasażerowie, którzy wyszli z katastrofy cało.

Pierwszy dziennik dla Indian.

Ostatnio w Oklahomie zaczął wychodzić dziennik, redagowany w indyjskim języku przez dra Dickensa, nazywanego „białym piórem”. Dr. Dickens jest już starszym mężczyzną, ale całe swoje życie poświęcił pracom kulturalnym wśród Indian. Celem wydawnictwa dziennika jest danie możliwości pracy młodym literatom oraz publicystom z pośród rodowitych Indian.



Niepowodzenie gwiazdora amerykańskiego w Europie.

Ramon Novarro wygwizdany w Budapeszcie.

Nie wiedzie się popularnemu, gwiazdorowi filmowemu Ramonowi Novarro — w teatrze. Do występów scenicznych brak mu zarówno odpowiedniej aparycji — jest bardzo małego wzrostu — jak i siły głosu i ekspresji aktorskiej.

Po sromotnej „klapie” w Londynie, Novarro udał się na występy do budapeszteńskiego „Royal-Orpheum”. Znowu — niepowodzenie. Publiczność budapeszteńska wygwizdała „gwiazdora” i po kilku dnach przerwano jego występy. Ramon Novarro pobierał 1500 pengő za wieczór. Jest to honorarium wygórowane. Dyrekcja spodziewała się, że zrobi doskonale interesy i doznała zawodu.

Okazuje się, że co innego popularność z ekranu, a co innego zdobywanie laurów scenicznych.

Brzydkie sprawy emerytowanych podoficerów.

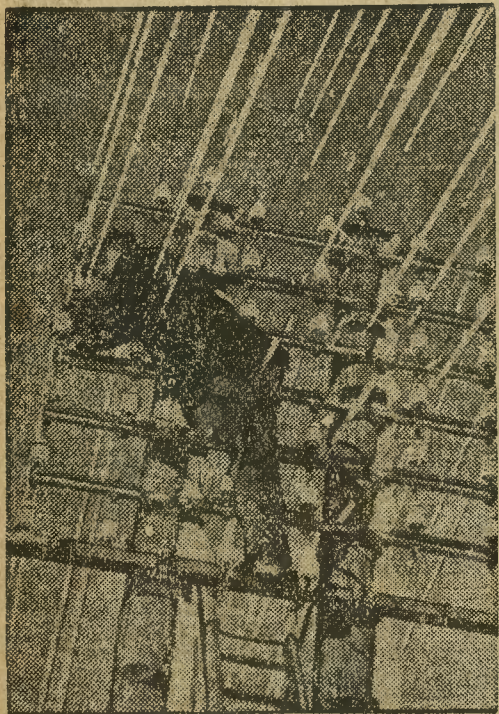
Sąd skazał ich na kary więzienia.

Z Grudziądz donoszą: Przedmiotem sprawy karnej w tut. sądzie grodzkim była sprawa dwóch emerytowanych podoficerów, stojących pod zarzutem oszustwa na szkodę rolnika Franciszka Mulewskiego z Łasina. Jak stwierdzono na podstawie odczytanego rejestru karnego, jeden z oskarżonych emer. ogniomistrz Otton Malulla był już trzykrotnie karany za oszustwa, a drugi emer. sierżant Jan Orłowski również niejednokrotnie już znajdował się w konflikcie z kodeksem karnym. Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd skazał Mulullę na 8 miesięcy więzienia, a Orłowskiego na pół roku więzienia. Temu ostatniemu darowano karę na mocy amnestji.

Niepoprawny oszust skazany na 1 rok więzienia.

Sterogard (jw.) Tutejszy sąd grodzki rozpatrywał sprawę karaną już kilkakrotnie oszusta Pawła Szprengla ze Wdy, powiatu starogardzkiego. Szprengiel nabrał starego rolnika z Zelgoszczy nazwiskiem Osowskiego na 270 zł. Oszustwa tego dopuścił się w ten sposób, że namówił Osowskiego do zlecenia mu (Szprenglowi) zastępstwa procesowego w sprawie cywilnej Osowskiego na rozprawę przed sądem apelacyjnym w Poznaniu. Osowski, nie wiedząc, że przed sądem apelacyjnym zastępować go może tylko adwokat, wręczył Szprenglowi 70 zł na podróż do Poznania, poza tem dał mu 50 na kupno roweru, który Szprenglowi był rzekomo potrzebny w związku z tym procesem. Gdy Szprengiel był w Poznaniu, zatelegrafował do Osowskiego, by ten wysłał mu telegraficznie 150 złotych na kosztą sądowe i dla adwokata, który teraz konieczny był potrzebny dla pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy. Osowski i teraz nie podejrzewał Szprengla o oszustwo i w dobrej wierze natychmiast telegraficznie wysłał mu żądane 150 zł. A Szprengiel w Poznaniu się bawił... przebijając w podstępny i nieczny sposób wyludzone rolnikowi pieniądze.

Po przeprowadzeniu rozprawy skazał sąd Szprengla na zastępną karę 1 roku bezwzględnej więzienia.



Czarodziejka - zima.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Pokój nr. 309”, w rolach głównych Franchot Torre, Una Merkel.
CZARODZIEJKA: „Czterech i pół muszkietierów”. Film produkcji wiedeńskiej z udziałem sześciu najlepszych komików wiedeńskich: Szöke Szakal i inni.
LIDO: Największy film dziejowy wszystkich czasów „Ostatnie dni Pompei” i najnowszy tygodnik.
MORSKIE OKO: „Sekrety marynarki wojennej”. Najnowsze tygodniki.
NADMORSKIE: Tarzan — władca królestwa w filmie „Zew dzikich” i nadprogram.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.
 Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.
 Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
 Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
 Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.
 Gabinet komendanta i kancelaria tel. 20-22.
 Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.
 Znana na obszarze całej Polski firma S. Szukalski, hurtowy skład i hodowla nasion, mająca swoją siedzibę w Bydgoszczy, utworzyła filię swego przedsiębiorstwa w Gdyni przy ul. Batorego 4. Detaliczny sklep zaopatrzonej jest w wielki wybór nasion warzywnych, kwiatow-

wych i pastewnych, narzędzi ogrodniczych, preparatów chemicznych, pokarmów dla kanarków i innych ptaków oraz przyborów, ptaszniczych. Sfery ogrodnicze i rolnicze całego wybrzeża i północnych powiatów Pomorza powitają fakt ten z pełnym zadowoleniem, gdyż jest to pierwsza placówka o charakterze wybitnie nasiennym na terenie miasta Gdyni.
 Z rynku owoców południowych. Bałtyckie Aukcje Owocowe Gdynia Port, Ska z o. o. W dniu 11 bm. o godz. 13 sprzedawane będą w drodze przetargu: pomarańcze hiszpańskie (Blood-Oval).

„Niema Polski bez morza polskiego”. Uroczystości w Gdyni.

Gdynia. (PAT) W dniu 9 lutego obchodzila Gdynia podwójne święto: 16-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza oraz 10-tą rocznicę nadania jej ustroju miejskiego. Uroczystości rozpoczęła została nabożeństwem w kościele Serca Jezusowego, po którym odbyła się na ulicy 10-go Lutego wśród szalejącej wichury śnieżnej defilada oddziałów marynarki wojennej, wojska i P. W., przyjmowana przez kontradmirała Unrugę i komisarza rządu Sokoła.
 Po defiladzie miała miejsce uroczysta akademja, którą zagał w słowach pełnych mocy i patriotyzmu komisarz rządu Sokół, podkreślając ważność chwili odzyskania morza dla ekspansji gospodarczej Polski oraz wyrobienia się w związku z tem światopoglądu morskiego w społeczeństwie polskim.

Imieniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej przemawiał dyrektor Wackowiak, który zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzenia zbrojeń morskich dla bezpieczeństwa tak wielkiego dzieła, jakim jest Gdynia oraz budowy własnej stoczni okrętowej.
 Dalszy program akademji wypełniły produkcje muzyczne orkiestry marynarki wojennej oraz wokalne, solowe i choralne.
 Zebrani na uroczystej akademji obywatelstwo gdynińskie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:
 „Zważywszy, że morze polskie dzięki geniuszowi narodu polskiego i jego wodzów stało

Pożar na statku.

Na szwedzkim statku „Jessie”, stojącym w porcie drzewnym przy pomocy „Pageđu”, powstał pożar w pomieszczeniach dla załogi. Przyczyną pożaru był silnie rozpalony piecyk żelazny, znajdujący się w jednej z kajut dla załogi.
 Nie miejsce pożaru niezwłocznie po zaalarmowaniu przyjechała portowa straż pożarna i ugasiła ogień. Wskutek powyższego wypadku zniszczone zostały wewnętrzne urządzenia kajuty i ścianki działowej; statek jednak będzie mógł odejść z portu w normalnym czasie.

Ważna data

Czwartek
20
LUTY

dla pragnących zdobyć majątek, albowiem w tym dniu rozpoczyna się ciągnięcie I-ej k. 35 Loterii Należy przeto nie zwlekając natychmiast nabyć los w znanej ze szczęścia kolekturze

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154. Konto PKO. 18814
 Zamówienia zamówiemy odwrotną pocztą.
 Pamiętajcie! Wolanow wzbogaci!

2418

Keonika poznańska.

Czy matura gimnazjalna będzie przyspieszona? Prasę obiegają wieści, jakoby tegoroczne egzaminy maturalne miały być przyspieszone ze względu na rocznicę śmierci marsz. Piłsudskiego, która to rocznica będzie przez szkoły uroczystie obchodzona. Jak zdaliśmy się stwierdzić, w sprawie przyspieszenia egzaminów maturalnych, kuratorium okręgu poznańsko-pomorzanckiego nie otrzymało z ministerstwa żadnych instrukcji.

Krobia prawie.. bez żydów. Krobia, gdzie w ub. wtorek miały miejsce demonstracje antyżydowskie, jak przy tej okazji stwierdzono, ma obecnie 2 rodziny żydowskie: Salingera i Grabowskiego(?). Przed kilku dniami wyprowadził się z Krobii do Palestyny żyd Maks Lasker z żoną swoją Dorą. Szczęśliwej podróży!..

Bożnica na rozbiórke. W małym miasteczku Borku pod Gostyniem żydów wcale niema, za wyjątkiem jednego mieszkańca wyznania mojżeszowego, który jest umysłowo chory. Niedługo liczna gmina żydowska jest już od kilku lat likwidowana. Wobec tego bożnica nie konserwowana, uległa pewnemu zniszczeniu. Obecnie rada miejska za poradą województwa zakupiła bożnicę i chce ją całkowicie rozebrać. Przeciwno temu podnoszą sprzeciw obywatele Borku, którzy twierdzą, że po odpowiedniej przebudowie, bożnica mogłaby stać się rentownym domem mieszkalnym.

Wielkopolska ku czci Marsz. Piłsudskiego. W auli zamku poznańskiego odbyło się w sobotę zebranie delegatów wszystkich miast z całego wojew. poznańskiego, zwołane przez p. wojewodę Maruszewskiego. P. wojewoda Maruszewski jako delegat naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego referował kwestję uczczenia Marsz. Piłsudskiego na terenie Wielkopolski. Po referacie dokonano wyboru rady wojewódzkiej. M. in. reprezentowana była na zebraniu redakcja „Dziennika Bydgoskiego”. Szczegółowy przebieg zebrania podamy w następnym numerze.

Wypadek samochodu starszycińskiego. W sobotę w godzinach popołudniowych na ulicy Wodnej wydarzył się wypadek, który mógł za sobą pociągnąć życie młodego człowieka. Od strony województwa ul. Klasztorna zjechał samochód starszyciński, kierowany przez szofera p. Jenickiego. W tej chwili od strony Starego Rynku jechał wóz firmy Fr. Zastrowski. Woznica nie słyszał sygnarów dawaných przez szofera i wjechał na samochód, wybijając szybę w oknie samochodu i łamiąc dywan. Dość liczne obrażenia odłamków szkła odniosł szofer p. Jenicki. Policja spisała protokół.

W związku z odkopaniem skarbu w ogrodzie przy Al. Marsz. Piłsudskiego, o czym Dziennik Bydgoski donosił, dowiadujemy się, że ogrodnik Niemiec Gartmann za pośrednictwem policji zwrócił właścicielkom skarb 8500 zł. odebrane w formie złota niemieckiego od stróża Nowaka. „Znalazca” skarb Nowak siedzi nadal w więzieniu.

Straż robotników w dwóch fabrykach kaflów. W Ostrzeszowie w dwóch istniejących fabrykach kaflów (Wielkopolska Fabryka Kaflów i Ostrzeszowska Fabryka Kaflów Stasiewskiego) wybuchł strajk. Pracę porzuciło około 100 robotników.

Wybraniec losu. Pewien urzędnik kolejowy w Rogoźnie, zarabiający przez kilka lat zaledwie kilkadziesiąt złotych miesięcznie, wygrał ostatnio na pożyczkę inwestycyjną 200.000 zł.

Firma
St. Szukalski
 Hurtowy skład i hodowla nasion Bydgoszcz
 2450
 otworzyła **FILJĘ**
 detal. i hurt. sprzedaży nasion warzywnych, kwiatowych, pastewnych, narzędzi ogrodniczych, pokarmów dla ptaków i przybor. ptaszniczych w Gdyni przy ul. Batorego 4

Gdynia w świetle cyfr.

W związku z 10-letnim jubileuszem miasta.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. zezwoliło gminie wiejskiej Gdyni na przyjęcie ustroju miejskiego według pruskiej ordynacji dla miast z dnia 30 marca 1853 r. Od tego czasu datuje się istnienie Gdyni jako miasta.

Okres dziesięciu lat w istnieniu normalnego, przeciętnego miasta nie jest nawet okresem niewystarczającym. Obchodzenie też dziesięciolecia jest rekordowo krótkim jubileuszem. Gdynia jest jednak miastem rekordów i należy się jej słusne prawo do uroczystego święcenia dziesięcioletnich urodzin. Dla zobrazowania dziejów Gdyni przytoczymy tu kilka danych z przed roku 1926 oraz wzrostu w okresie 1926—1936.

Miasto portowe Gdynia powstało z wioski letniskowo-rybackiej, posiadającej ustrój pruskiej gminy wiejskiej, określonej w ordynacji ustrojowej dla 6-ciu wschodnich prowincyj z dnia 3 lipca 1891 r. i należącej administracyjnie do powiatu wejherowskiego.

Silniejszy wzrost ludności i rozbudowę Gdyni zanotować należy na pierwsze lata po zmianie suwerenności. W tym czasie dzielnica Kamienna Góra pokrywa się pensjonatami i letniskowymi willami. Gdynia zaczyna być punktem atrakcyjnym w lecie, zciągając rzesze letników

nad polskie morze. Równoległe do tego rozwoju Gdynia staje się faktycznie ośrodkiem życia polskiego wybrzeża obok Wejherowa, siedziby powiatowych władz administracyjnych i sądowych. Do tego stanu rzeczy przyczynia się zapowiedź budowy w Gdyni portu handlowego, postanowionej ustawą z dnia 23 września 1922 roku.

Obok Gdyni, sąsiadująca z nią stara historyczna wieś Oksywie nie może już rozwijać się samodzielnie. Zachodzi tedy potrzeba złączenia tych dwóch dotychczas samodzielnych organizmów w jedną administracyjną całość. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1925 r. przyłącza gminę Oksywie do granic administracyjnych gminy wiejskiej Gdynia, która łącznie z Oksywiami liczyła wówczas ponad 5000 mieszkańców stałych.

W tym stanie rzeczy zastał Gdynię nowy okres intensywnej budowy portu gdynińskiego (od r. 1926). Fakt ten miał olbrzymi wpływ na życie Gdyni. Coraz silniejsze obroty ziemią przy jednoczesnym znacznym podniesieniu jej wartości, powstanie nowych warsztatów pracy przemysłowo-handlowych i silny ruch budowlany pociągnęły za sobą zmianę charakteru osiedleńczego z wiejskiego na miejski.

dzie portu — funkcjonalnie z nim związane — na miasto Gdynię. Początkowo widziano portowe miasto jako ośrodek prowincjonalny, o ludności do 40 tysięcy, podzielony na dwie części, z których jedna miała obsługiwać port, a druga (Kamienna Góra) służyć celom letniskowo-turystycznym. Jeszcze w roku 1925 członkowie specjalnego, międzyministerjalnego komitetu dla spraw rozbudowy miasta oceniali przyszłą Gdynię jako skupienie ludności do 60 tysięcy, przy czem koncepcja Gdyni — ośrodka letniskowego utrzymywała się w dalszym ciągu.

W zapatrywaniach na Gdynię, jako na centrum gospodarcze, zaszyły również poważne zmiany. Od zapatrywań na miasto, jako tylko na skupienie ludności robotniczej i urzędniczej, związanej z pracą portu, doszło się do wyraźnego stwierdzenia, że portowe miasto Gdynia rozwija się w wielki ośrodek handlu zagranicznego i będzie siedzibą szeregu gałęzi przemysłu, które udoskonalać względnie uzupełniają strukturę gospodarstwa społecznego Rzeczypospolitej Polskiej.

Po tym wstępie do historii powstania Gdyni miasta, przedziemy do cyfr, które najlepiej zilustrują rekordowy rozwój tego dziesięcioletniego jubilatka.

Ruch ludności.

Rok 1848 — mieszkańców 500, rok 1910 — mieszkańców 900, rok 1925 — mieszkańców 5000, rok 1931 — mieszkańców 33.000, rok 1934 — mieszkańców 55000, rok 1936 — mieszkańców 80.000. W ciągu pięciu najbliższych lat, o ile naturalny i napływowy przyrost ludności nie zostanie niczym zahamowany, spodziewać się należy, że ilość mieszkańców wzrośnie do 200 tysięcy.

Teren miasta Gdyni, obejmujący przy jej powstaniu tylko Gdynię, Oksywie i Kamienna Góra, zajmuje dziś również następujące osiedla, które niebawem zamienią się w dzielnice miasta: Demptowo, Leszczynki, Cisowa, Obłuże, Rumja, Mały Kack i Orłowo.

Budowa mieszkań.

W miarę rozwoju Gdyni, powstawało coraz więcej domów mieszkalnych, niestety jednak nie w tem tempie, co napływ ludności. To też i dziś jeszcze kwestja mieszkaniowa w Gdyni jest jednym z najbardziej palących zagadnień. Poniżej przytoczone cyfry ilustrują przyrost mieszkań i domów mieszkalnych.

Rok 1931: budynków mieszkalnych 2150, mieszkań 6232; rok 1934: budynków mieszkalnych 3150, mieszkań 8590; rok 1935: budynków mieszkalnych 3500, mieszkań 9500.

W okresie budowlanym 1935-36 przybyła jeszcze znaczna ilość mieszkań, nie mamy jednak jeszcze dokładniejszych danych.

Wzrost ilości mieszkań jak również znaczne potanień kosztów budowy w ostatnich latach wpłynęły na kształtowanie się czynszów tak, że komorne za 1 izbę, wynoszące w roku 1931 od 80 do 100 złotych, obniżyło się w roku 1934 do 50—80 złotych, a w roku 1935 od 40—50 złotych.

(Dokończenie nastąpi)

W dniu 10 lutego 1926 r. wieś Gdynia staje się miastem.

Równoległe do zagadnienia ustroju samorządowego rozwijała się kwestja organizacji państwowej władzy administracyjnej. W okresie wiejskim miejscowy zarząd policyjny stosownie do ordynacji powiatowej z dnia 13. 12. 1872 r. był wykonany przez mianowanego przez wojewodę wójta pod nadzorem starosty. Po dola czeniu Oksywia, wobec intensywnego rozwoju Gdyni, ten stan rzeczy okazuje się z punktu widzenia ogólnych interesów państwowych zupełnie niewystarczającym, tem więcej, że wobec przyjęcia przez Gdynię ustroju miejskiego, kompetencje miejscowej władzy policyjnej przeszły na burmistrza. Postanowieniem z dnia 16. 6. 1926 r. Minister Spraw Wewn. utworzył na zasadzie ustawy z dnia 11 marca 1850 r. o zarządzie policji państwowej — Urząd Policyjny, obejmujący swym zakresem działania terytorjalnie obszar administracyjny miasta Gdyni, rzeczowo zaś agendy miejscowej władzy policyjnej, agendy policji bezpieczeństwa, zdrowia i weterynaryjne. W ten sposób uposażony urząd policyjny, powierzony urzędnikowi państwowemu, działający pod nadzorem starosty wejherowskiego, nie mógł odpowiadać zadaniu sprężystej administracji rozbudowującej się Gdyni. Szerok rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, mających na celu ujednolicenie administracji samorządowej i państwowej, usprawnia coraz bardziej administrację miejską. lecz dopiero rozporządzenie z dnia 24. 11. 1930 faazy w roku komisarza rządu miasta Gdyni władze i kompetencje burmistrza i starosty grodzkiego. Tak

przedstawiał się rozwój władzy administracyjnej w Gdyni.

Jeśli chodzi o formowanie się poglądu gospodarczego, wyzyskania i rozwoju portu w Gdyni, to można ująć go w cztery następujące fazy:

Pierwszą cechowały względy obrony państwa w związku z doświadczeniami 1920 r.; polityka zaś Gdańska, nastawiona na utrudnianie rozwoju stosunków gospodarczych Polski ze światem, wywołała drugą fazę. Jako pewnik wylania się konieczność budowy niezależnego portu o charakterze pomocniczym dla przeładunków, już nietylko wojskowych, lecz także masowych, a nawet drobniczych. Konsekwencją tych poglądów była ustawa o budowie portu w Gdyni. Wojna celna z Niemcami (1925 r.) i strajk angielski (1926 r.) wywołały trzecią fazę poglądów na port w Gdyni. Chodził teraz już o użycie portu jako narzędzia polityki handlowej państwa w związku z procesem przedstawiania kierunków międzynarodowej wymiany towarowej z lądowych na morskie. Dziś, w roku 1936, polska gospodarcza racja stanu dąży do stworzenia w Gdyni dogodnego pod względem konkurencyjnym ośrodka ekspansji handlowej nie tylko dla własnego zaplecza, lecz także dla krajów Bałtyku i państw Europy środkowej. Poza tem przy porcie w Gdyni powstanie ośrodek przemysłowy jako konieczne uzupełnienie struktury przemysłu gospodarstwa społecznego. Stopniowo z rozwojem poglądów na znaczenie portu kształtowały się także poglądy na narze-

Kronika

Bydgoszcz, dnia 10 lutego 1936 roku.

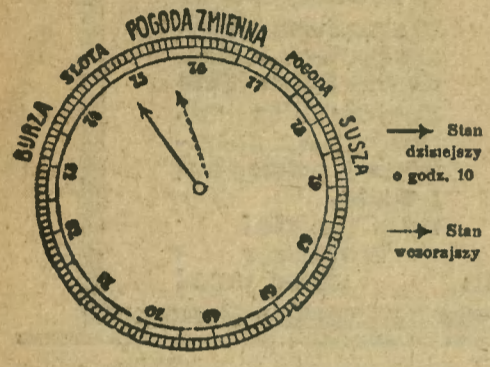
KALENDARZYK.

Dziś: Scholastyki, p.
Jutro: Objawienie N. M. P. w Lourdes.
Wschód słońca o godzinie 7.28.
Zachód słońca o godzinie 17.01.

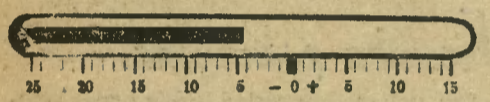
Stan pogody.

MRÓZ PRZYBIERA NA SILE.

Cała Polska miała wczoraj po południu pogodę przeważnie pochmurną z przelotnymi opadami śnieżnymi, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Temperatura o godzinie 14-tej wynosiła: +2 stopnie w Bydgoszczy, -1 st. w Poznaniu i Warszawie, -3 w Krakowie i Zakopanem, -10 w Wilnie, -12 w Puhulancie. Dziś rano w Bydgoszczy przy pogodnym niebie ostrzejszy mróz, aniżeli w dniach poprzednich. Przewidywany przebieg pogody: zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami śnieżnymi, obfitejszymi na południu i wschodzie kraju. Spadek temperatury, silniejszy w dzielnicach północnych. Umiarkowane, chwilami porywnie wiatry z kierunków północnych. powodujące miejscami zamiecie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 10-16 II. 1936 r.

- 1) Apteka przy Bielawach, Gańska 91, telefon nr. 1467.
- 2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telefon nr. 3204.
- 3) Apteka Staromiejska, ul. Długa nr. 39, telefon nr. 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum wystawa „Związku Zawodowych Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich”.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołączają kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, **„PIĘKNA RYZETA”**.

We wtorek i środę **„GEJZA”** z p. Szreterówną w roli tytułowej.

W przygotowaniu **„BALLADYNA”** J. Słowackiego.

WIECZÓR H. ORDONÓWNY I I. SYMA.

W piątek, dnia 14 bm. odbędzie się w Teatrze Miejskim jedyny występ Hanki Ordonówny i Igo Syma. Prózmem byłoby szukać drugiej pieśniarki, której artyzm ekspresyjny równałby się Ordonce. Znamienną artystką da się słyszeć publiczności bydgoskiej w swoim najnowszym repertuarze. Partnerem jej będzie Igo Sym, popularny artysta filmowy. Bilety o cenach operetkowych są już do nabycia w kasie teatru.

Termin do składania zeznań do wymiaru podatku dochodowego dla osób fizycznych i spadków wakujących, prowadzących księgi handlowe lub gospodarce, przesunięty został rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 27 stycznia 1936 r. do 1 kwietnia 1936 r.

Na groby żołnierzy polskich w Bydgoszczy w dalszym ciągu napłynęły następujące części: korpus podoficerski 15 p. a. l. 30 zł, „Kabel Polski” 60 zł, Związek Weteranów Powstań Narodowych 30 zł, Kolejowe P. W. — Okręg Toruń 30 zł, Związek Podoficerów Rezerwy 30 zł, Zarząd Miejski — Wydział VIII 30 zł, Towarzystwo oświatowe „Lech” 30 zł, Policyjny Klub Sportowy 30 zł, Związek Oficerów w stanie spoczynku 30 zł. Razem 300 złotych. Łącznie z poprzednimi ofiarami 1.140 zł.

Jarmark na konie, bydło rogate i na trzode chlewną odbędzie się we wtorek, 11 lutego na targowisku przy Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy od godz. 8 począwszy.

Na marginesie.

Minister Raczkiwicz stwierdził w jednym ze swoich okólników, oraz w przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu komisji budżetowej, że rząd bezwzględnie tępić będzie chwasty, wyrastające bujnie na niwie biurokracji. Naprawdę czas, aby to tępienie chwastów się rozpoczęło, bo to co się nieraz dzieje, targa ludzkimi nerwami i psuje zwycięży stosunek najlepszych obywateli do władz. Nie chcemy być głośnymi i dlatego zacytujemy tu w całości głos pewnego kupca, który zasługuje na to, by się nim sam minister skarbu zainteresował. Oto list, który wpłynął do naszej redakcji.

„W roku 1929 przy przeprowadzeniu lustracji przedsiębiorstw handlowych i badaniu wykupionych świadectw przemysłowych, urzędnik skarbowy polecił mi wykupić karty rejestracyjne dla szopy, znajdującej się obok mego budynku mieszkalnego i to dla każdej ubikacji oddzielnie, o ile one nie są połączone wspólnymi drzwiami.

Do tego zarządzenia się zastosowałem i wykupiłem w odpowiednim okresie dwie karty rejestracyjne.

Przy rewizji świadectw przemysłowych w 1930 r., dokonanej przez naczelnika Urzędu Skarbowego p. L....., oświadczone mi, że karty rejestracyjne są wówczas potrzebne, o ile składnice znajdują się poza moją posiadłość.

Prośba do Urzędu Skarbowego o zwrot należności za niepotrzebnie wykupione karty rejestracyjne nie została uwzględniona.

Dnia 31 stycznia 1935 r. przy badaniu świadectw przemysłowych naczelnik IV Urz. Skarb. p. S..... stwierdził, że muszę

wykupić aż 4 karty rejestracyjne na składnice, położone przy mojej nieruchomości i wkrótce zmuszono mnie do wykupienia odnośnych kart rejestracyjnych aż za 4 lata wstecz, co wynosiło z odsetkami 344 zł plus 160 zł grzywny — razem 504 zł.

Przeciw temu zarządzeniu wniosłem w terminie odwołanie do Izby Skarbowej w Poznaniu, opłacone znaczkami stempowymi w kwocie 3,30 zł, jednakowoż odpowiedzi do dnia dzisiejszego nie otrzymałem. (Po roku! — uw. red.)

Aby w przyszłości nie mieć przykrości z kartami rejestracyjnymi, proszę w roku 1935 p. naczelnika IV Urzędu Skarbowego o zbadanie sprawy na miejscu. Dnia 25 listopada 1935 r. oświadczył p. naczelnik po zwiędzeniu składnic, że muszę posiadać dwie karty rejestracyjne.

Przy rewizji świadectw przemysłowych w dniu 27 stycznia 1936 r. stwierdzono przez urzędnika skarbowego, że nawet na ogrodzone tylko miejsca bez dachu, przeznaczone na węgiel, potrzebna jest trzecia karta rejestracyjna.

Proszę wobec tego odpowiedzialne czynniki o wyjaśnienie, ile kart rejestracyjnych muszę mieć faktycznie.

R. Sch.

Prosimy wyższe władze skarbowe, aby się wzięły w położenie uczciwego podatnika, który chce spełnić swój obowiązek, ale któremu każdy urzędnik inne daje wyjaśnienia. Czy obywatel ten może nie czuć urazy do władz, skoro postępował w myśl wyjaśnień urzędowych a potem go za to ukarano grzywną?

Na miły Bóg, dokąd takie „urzędowanie” zaprowadzi!?!

(ebi.)

Otwarcie wystawy gołębi, kur, królików i innych zwierząt.



Wystawia w ogrodzie Patzera 110 hodowców i amatorów. Obrazek na dole (z prawej) przedstawia chwilę otwarcia wystawy przez prezesa E. Jaworskiego; wstępie przelał zastępca prezesa dyrekcji poczty okręgu bydgoskiego. Z lewej słynne bydgoskie doberman (hodowca M. Gorgolewskiego).

Wystawę zwiedziło w ciągu soboty i niedzieli około tysiąca osób. Zamknięcie wystawy i rozdanie nagród dzisiaj. Kto wystawę zwiedzi — nie pożałuje.

Fot.: J. Czarnecki.

Wielkie poruszenie na wystawie wywołała pogłoska o zaginięciu drogiego kota perskiego pani T. W ciągu 24 godzin kot się odnalazł; okazało się, że podważał wieko klatki i uciekł. Waleś się po zakamarkach hali wystawowej, aż go ku radości właścicielki przyłapano. Podejrzenie, że przerobiono go na koteczki i serdeczki królicze (bardzo smacznie przyrządzone przez p. Kozową) było żłosliwą insynuacją.

Zima, czy lato?

Zjemy obecnie w dziwnym okresie aury, platającej nam ciągle niespodzianki, nagłych przeskoków od zimy do wiosny, od pięknych promieni letniego słońca do jesiennej szarugi. Okres ten jest bardzo niezdrowy i powoduje nawet u najodporniejszych i najbardziej zahartowanych niemal chroniczny stan przeziębienia, chrypki i kaszlu. To też należy chronić się od zaziębienia, groźnego w następstwach, zżyzwając nierównane karmelki piersiowe z 3-ma jodłami. Każdy sportowiec, wybierając się na wycieczkę, winien brać na ramię narty, a do kieszeni nieodłącznego towarzysza — torebkę karmelków piersiowych z 3-ma jodłami.

Co reprezentuje kulturę w domu?

Czy kultura domu reprezentują piękne meble? Nie! Czy może piękny serwis z Rozenalowskiej porcelany, czy srebrna zastawa stołowa — także nie. Obrazy, dywany, zbiór kryształów? — także nie! Cóż więc nareszcie?... W pierwszym rzędzie — księgozbiór, piękne książki, przyjaciółki ukształconych ludzi, a następnie... aparat radiowy, ale nie zwykły jakikolwiek aparat, lecz ostatnie słowo radiotechniki i kultury radiowej, mianowicie — Telefonken - Ambasador. Dopiero jak ujrzymy ten wspaniały, nowoczesny sprzęt, w skrzynce o nowej linii, gdy usłyszymy jego czysty, naturalny ton, kiedy przejdziemy właściciel przedzie nam skalę aparatu, kiedy zabrzmią fragmenty muzyki czy głosu ze wszystkich stacji, wtedy pomyślimy sobie: szczęśliwy człowiek! Umiął wybrać sobie to, co jest najlepsze! Posiada Ambasadora! I pewnego rodzaju zazdrość „od biera nam sen, tęsknotę naprawdza”, jak się śpiewa w Straszny Dworzec. Chęć posiadania własnego Ambasadora nie daje nam spokoju... Pokusa jest tak silna, że przy najbliższej okazji, a nawet bez okazji biegniemy pewnego dnia do sklepu radiowego i mówiąc sobie: było nie było, raz się tylko żyje. raz kocznie śmierć, kupujemy Ambasadora. Jesteśmy nareszcie szczęśliwi...

GRUŻLICA PLUC

jest nieubiegana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zważaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. atosują p. p. „Balsam Trikolan-Age” który ułatwiające wyzwalanie się płucnoy, usuwa kaszel.

(2374)

— Próby orkiestry filharmonicznej, odbywać się będą w poniedziałki i środy, o godz. 19.45 a w soboty o godz. 16 każdego tygodnia, w lokalu orkiestry, aul. Publ. Szkoły Doksztalcącej nr. 1, przy ul. Konarskiego 2. Na próbach przyjmować się będzie nowych kandydatów. Przybyć należy z instrumentami i pulpami. Pierwsza próba w poniedziałek, 10. bm. o godz. 19.45.

Nie giną marnie bohaterów dzieła...

Pięte gniazdo sokole na przedmieściu Wilczak, ostatnie swoje zebranie miesięczne w lokalu p. Dzierżyńskiego przy IV. służbie — poświęciło pamięci bohaterów Powstania Styczniowego.

Po załatwieniu formalności wstępnych i powitaniu gości przez prezesa druha Gosienickiego, przystąpiono do wykładu; wygłosił go redaktor Nowakowski, który na podstawie posiadanych materiałów historycznych przedstawił stosunki ówczesne i jakim powstanie 1863 r. odbiło się echem w Bydgoszczy. Powstańców czynnie wspomagał kolejarze tutejsi.

Deklamacja druchny Stefanji Klossowskiej wywołała pożądany nastrój po zajmującej referacie.

Sokolstwo polskie, przejawy spuściznę po weteranach powstań narodowych, nie pozwoli nowemu pokoleniu zgnuśnieć.

Zgłaszanie dzieci głuchoniemych i ociemniałych.

W wykonaniu ustawy z dnia 7 sierpnia 1911 r. o obowiązku szkolnym dzieci niewidomych i głuchoniemych, wzywa się rodziców i opiekunów, zamieszkałych w obrębie miasta Bydgoszcz, do zgłaszania dzieci zdolnych do nauki i dostatecznie rozwiniętych. 1. Dzieci ociemniałych i w wysokim stopniu słabo widzących, które do dnia 1 września 1936 r. ukończą 6-ty rok życia. 2. Dzieci głuchoniemych, niemych, głuchych i o przytępionym słuchu, które do 1-go września 1936 r. ukończą 7-my rok życia.

Zgłoszenia wraz ze świadectwem urodzenia zgłoszonego dziecka należy podać najpóźniej do dnia 20 stycznia 1936 r. do Oddziału Szkolnego, ul. Grodzka 23-25 I p.

Niezastosowanie się do powyższego podlega karze w myśl rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym.

Czytelnicu nasi mają głos.

Niechlujstwo wozów żywnościowych.

Czy nie ma naprawdę kary na tych „brudasów” rozwolicieli chleba i mleka? Oto obsługa tych wozów jest tak brudno i odharato ubrana, że łobuzy co kradną węgiel niejednokrotnie lepiej wyglądają. I taki obświechtany brudas bierze beceremonjalnie naręczę chleba i roznosi do składów — i to ma być higiena czy estetyka jedzenia?!

A jak wygląda kosze do tego chleba, to nie będzie żadnej przesady jak powiem, że niczem się nie różni od rozwolicieli węgla...

Obsługa ta powinna mieć bezwzględnie jakiegoś jasne czy białe kurtki a kosze do chleba powinny być zrobione koniecznie z białej wikliny, żeby zawsze było widać czy są czyste lub brudne.

Koło śpiewu kolejarzy „Hasło” w Bydgoszczy liczy razem 410 członków.

Na tegorocznym walnym zebraniu zarząd „Hasła” przedstawił licznie zebrany członkom i delegatom bratnich kół swoją działalność w roku 1935-tym.

Przewodnictwo walnego zebrania powierzono p. Janickiemu, seniorowi bydgoskich śpiewaków oraz „ojcu chrzestnemu” sztabiaru Koła.

Zespół „Hasła” wykazał ponownie swą intensywną i mroczą pracę, pielegnąjąc pieśni chóralne i zdobywając wyniki świetne, wprost niezrównane. Członków czynnych liczy „Hasło” 66, wspierających 350 — czyli razem 410 członków. Lekcyj było okragle 100. Chór występował z okazji uroczystości narodowych, kościelnych, społecznych i własnych oraz konkursach ogółem 56 razy. Do ważniejszych występów „Hasła” należą: śpiew przed mikrofonem rozgłośni radiostacji w Toruniu w cyklu „cała Polska śpiewa” — pięć razy; udział w konkursach Kolejowego Przystosobienia Wojskowego w Toruniu, gdzie chór „Hasło” zajął pierwsze miejsce i uzyskał miano „chóru reprezentacyjnego K. P. W. na Pomorzu”. We Lwowie stanął zespół chóru do konkursu międzyokręgowego KP.W., gdzie zdobył zaszczytne drugie miejsce, współzawodnicząc z chórem „Hasło” w Po-

znaniu, który to zespół jest chórem reprezentacyjnym na całą Polskę.

W dniu 20 października 1935 r. minęło 15 lat od chwili założenia „Hasła”. Duszą w kole śpiewacem był i jest od chwili założenia niestrudzony prezes p. Franciszek Hoffmann. Dyrygentem chóru jest obecnie p. Czesław Kabaciński, nauczyciel śpiewu i muzyki.

Zarząd wybrano jednogłośnie w następującym składzie: prezes Fr. Hoffmann, I wiceprezes Florjan Krawczak, II wiceprezes Fr. Kukliński, sekretarz Lewandowski, zast. Chłosta, skarbnik Kiprowski, bibliotekarz Brodda, zast. Kubera; ławnicy: Landowski, Zielewicz i Chylarecki. Komisja rewizyjna Grochowski, Gajdus i Raatz.

Hasłem Koła jest kompozycja, ofiarowana prezesowi Hoffmannowi przez studenta muzykologii J. G. Krawczaka: „Leć nasza polska pieśń, żelaznym szlakiem dróg Niech echo twe u granic usłyszysz Polski wróć! Akordem stał grzmiąca, ty serca obudz w nas, Bądź hasłem kolejowca, gdy przyjdzie walki [czas] Leć, nasza polska pieśń, poprzez kochany kraj, Od morza po Karpaty, serc polskich rytmem [drgaj]

Kino „APOLLO”
Kraśnickiego 23. Tel. 3495
Poc. o g. 5.10 pp., 7.10 i 9.10 w.

Przez 7000 osób widziano!!!
Dzień w niedzielę
nieodwołalnie
po raz ostatni ciesząc się obrymym powodzeniem wielki arcyfilm toż czy p. t.

Brygada Śmiałych

Spieszcie zobaczyć tę niebywałą
rewelację!!! (2462)
Osmy dzień powodzenia!!!

„TADY”

„Wielki karnawał”

Zycie jest jednym Wielkim Karnawalem.
Zaproszeń nie rozsyłano nikomu;
zaczęto bal tak dawno,
napewno — przy blaskach gromu.
Wielki Wodzirej na parkiet świata wypro-
wadził tysiące, tysiące par
(och, śliski, śliski jest parkiet tej sali...)
co za bal, co za ball!
Główny Komitet zapalił dwa reflektory:
słońce — na dzień,
księżyc — na noc
i przepięknie, cudownie przyozdobił salę.
(Dekoracje:
sina dal, granat nieba, zielone bory
i inne śliczne przyrody kombinacje)
Śliczny bal, śliczny ball!
Maskarada — muzyka — maski — tłumy
(wszyscy ludzie mają maski...)
ach, jakie śmieszne kostiumy!
O, tam — jeden przebrał się za nędzarza
i tańczy...
śmiesznie bierze patrzeć, jak tańczy
(jakkże strasznie Terpsychore obraża) —
błady wleczę nogami — jakby kanał,
nie wierzę mi! — on tańczy bostonat...
Drugi — obdarty krzyczy: (pewnie na żarty)
— „Jeść chcę, trzy dni już nie jadłem!” —
(ten pewnie na bal wlezi bez biletu
i teraz dopchać się chce do bufetu...)
Wszystko to głupstwo! —
życie jest tańcem,
nie jest walką, jest — walcem
słyszcie muzykę? takt wybijają zegary
udana zabawa: od setek, setek lat tańczą
(niezmordowanie
ci sami ludzie, te same pary!...
dzisiaj — dziwnym przemierzamy
wczoraj — w starogreckim micie życie
płaliśmy w białych, zwiewnych zawo-
jach,
lecz zabawa ta sama ciągle trwa jeszcze...
i trwać będzie aż do białego rana...)

Wielka kradzież w majątności Wery pod Świeciem.

Świecie n. W., 9. 2. (t) Nieznani dotąd sprawcy dokonali śmiałego włamania do dworu majątności Wery pod Drzycimiem, własność p. Karola Ehlertha, gdzie skradli aparat radiowy, futra, części garderoby, dużo bielizny, marynaty, wino, mięso oraz dużo innych przedmiotów i żywności.
Wartość skradzionych rzeczy oblicza się na przeszło 2.000 złotych.
Poinformowany o kradzieży posterunek policji w Drzycimiu podjął dochodzenia celem ujęcia sprawców.

Z kraju.

U uruchomienie fabryki „Plage i Laskiewicz” w Lublinie przewidziane jest w najbliższym czasie. Dział maszyn gorzelniczych już ruszył. Trudno jest obecnie przewidzieć, czy przy uruchomieniu fabryki zatrudnieni będą wszyscy pracownicy, czy tylko część. W związku z tym pracownicy fabryki zorganizowali wiec, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się przyjęcia wszystkich pracowników, nieobniżenia stawek wynagrodzeń i nieprzyjmowania robotników z innych ośrodków.

Pożar stodoły, która była schroniskiem bezdomnych. W jednej z wielkich stodoł w Chorzowie wybuchł pożar. W stodole tej, będącej własnością „Skarbofermu”, znajdowało schronienie kilkunastu bezdomnych. Pożar powstał wskutek nieostrożności jednego z przygodnych mieszkańców stodoły, który leżąc na słomie, zapalił papierosa. Ogień rozprzestrzenił się z gwałtowną szybkością tak, że w krótkim czasie spłonęła cała stodoła. Sprawa pożaru wraz z 5 współtowarzyszami z trudem tylko zdolał się uratować. Pod zgłiszczami budynku znalezione zwęglone zwłoki nieznanego mężczyzny.

Dobra księżna Czartoryskiej wystawione na licytację. Tow. Kredytowe Ziemiach w Lwowie ogłosiło licytację dóbr Heleny ze Skrzyńskich ks. Czartoryskiej: Żurawno, Pobereże Oruskie, Bujanów, Włodzimierce, Kotoryny i Monasterzec pow. Żydaczów. Ponieważ mieszkańcy tych miejscowości nabyli drogą parcelacji od ks. Czartoryskiej część wymienionych gruntów, na zakupione zaś działki nie otrzymali kontraktów kupna, wobec tego zachodzi możliwość wywłaszczenia ich z nabytej ziemi. Wśród wieśniaków panuje silne wzburzenie.

Ludność Wieliczki uczuła w tych dniach 50.letni jubileusz życia zakonnego O. Walentego Starmacha, długoletniego gwardjana klasztoru OO. Reformatów. Jubilat obowiązkowo gwardjana w Wieliczce spełniał przez lat 32. Jako upominek miasto Wieliczka ofiarowało jubilatowi śliczny ornat koloru czerwonego z herbem miasta.

Straty, jakie poniesie przedsiębiorstwo tramwajów i autobusów miejskich w Warszawie z powodu demonstracyjnego strajku pracowników, wyrażać się będą w sumie ponad 40.000 zł. Tyle bowiem wynosią codziennie wpływy z biletów. Tramwaje miejskie sprzedają w ciągu doby biletów za blisko 11.000 zł, zaś autobusy za 20.000 zł.

O salonce i jej towarzystwie

słów kilka.

Dziwne u nas w Polsce dzieją się nieraz rzeczy. O jednej z nich pisze „Państwo Pracy”:
„Jak nam donoszą, na stacji kolejowej Sędziszów dyrekcji kolejowej radomskiej w dniu 6 stycznia o godzinie 19 min. 2 zatrzymał się pociąg nr. 106 Zakopane—Warszawa, do którego przy czepiony był wagon salonowy nr. AS-38 z napisem „zajęty”.

„Wagon ten uległ w drodze uszkodzeniu (zerwanie drąga), wobec czego dyżurny ruchu zwrócił się do osób, znajdujących się w salonie z prośbą o przejście do wagonu I-ej klasy, gdyż salonka musiała być wyłączona ze składu pociągu”.

„Pasażerowie salonki (kilkanaście osób, w tem większość pań), znajdujący się w stanie nietrzeźwym, kategorycznie odmówili opuszczeniu wagonu, obrzucając dyżurnego ruchu ordynarnymi obelgami”.

„Na telefoniczną interwencję dyspozytora ruchu w Radomiu nakazał salonkę wraz z pasażerami odstawić na boczny tor. Wówczas dopiero całe towarzystwo, chwając się na nogach, przedostało się do pierwszej klasy. Ukazanie się pasażerów salonki wywołało wśród licznych osób, zgromadzonych na peronie, silne oburzenie i bardzo liczne komentarze na temat... zarządzeń oszczędnościowych rządu”.

JAK MIELI ICH POZNAĆ.

Do pewnej restauracji berlińskiej przybyli: Goering, Schacht i Goebbels. Wszyscy trzej byli w ubraniach cywilnych. Po spożyciu obiadu Schacht zapłacił rachunek, zaś Goebbels przez cały czas milczał. Po wyjściu z restauracji Goering zapytał:
— Dlaczego wcale nas nie poznano?
Na to odparł Goebbels:
— Pan był bez munduru, ja nie nie mówiłem, a Schacht zapłacił. Jakżeż mieli nas poznać?

Przeciw prasie żydowskiej energicznie występują kupcy samodzielni miasta Świecia

Za wzorem Bydgoszczy tworzy się w Świeciu warsztat pracy dla dorastającej młodzieży.

Świecie n. W., 6. 2. Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu „Dwór Magdaleny” liczne zebranie miejscowego Towarzystwa Kupców Samodzielnych pod przewodnictwem prezesa p. Franciszka Kuberskiego.

W toku obrad poruszono szeroko sprawę żydowską, specjalnie na terenie lokalnym. Kupiectwo świeckie, solidaryzując się z całym kupiectwem pomorskim w tej sprawie, powzięło uchwałę, by nie kupować, nie popierać wydawnictw żydowskich o pokroju „Expressu Ilustrowanego” jak i wszelkich innych na nasz rynek docierających gazet i czasopism żydowskich o-

raz masońskich. Uchwalono też, pod groźbą bojkotu, zwrócić się do miejscowej agentury, do kiosku gazet, by racyli co rychlej zaniechać sprzedaży żydowskich gazet i zlikwidować agentury tychże gazet.

W dalszym ciągu obrad zaznajomiono się z planem Zarządu Miejskiego, idącym w kierunku utworzenia warsztatu pracy dla dorastającej a bezrobotnej młodzieży Świecia, walczącej się poprostu po ulicach i — jak to ma nieraz miejsce — zakłócających spokój. Kupiectwo zgadza się najzupełniej z przedłożonym projektem.



Groźny pożar w Warlubiu.

Warlubie, (t) W zabudowaniach rolnika Nikodema Szulca w Warlubiu powstał pożar w godzinach popołudniowych. Dzięki akcji ratunkowej zdołano pożar umiejscowić i spalił się tylko wierzch domu. Szkody wynoszą jednak 6.000 złotych.

Śmiertelny wypadek robotnika.

Starogard (Jw.) Tragiczny wypadek wydarzył się we wsi Rukocin pod Starogardem. Zajęty zrzucaaniem nawozu robotnik Józef Stosik, lat 21, przygnięciony został wozem i doznał złamania ręki i kręgosłupa. Przewieziono go natychmiast do szpitala w Starogardzie, gdzie w kilka godzin po wypadku zmarł.

Kupiectwo chojnickie zajęło zdecydowane stanowisko w sprawie żydowskiej.

Chojnice, (pd) Ostatnie zebranie miejscowego Towarzystwa Kupców Samodzielnych zajęło osobną kartę w historii towarzystwa. Kupiectwo chojnickie zdecydowanie stanęło do walki z żydostwem. Po załatwieniu wstępnych formalności, prezes p. poseł Stamm referował sprawę otwarcia sklepów w dni przedświąteczne do godz. 21.

Ożywiona dyskusja wywołała sprawę utworzenia referatu dla spraw żydowskich. Chojnice wprawdzie posiadają nielicznych żydów, trzeba

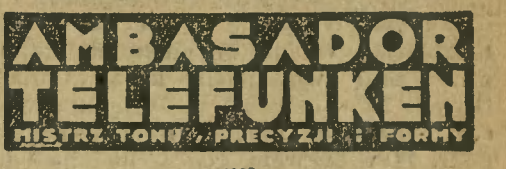
jednak bronić się przed „narybkiem”. Referat powierzone p. Niedzielskiemu, który przedstawił zebranym aktualne projekty walki z żydostwem na najbliższą przyszłość. W dalszym ciągu obrad uchwalono nie kupować u żydów wózków oraz kupować — o ile możliwości — tylko z fabryk chrześcijańskich. Należy omijać te lokale publiczne, które zatrudniają orkiestry żydowskie oraz zwrócić się do właścicieli cukierni i kawiarni, by zaprzestali wykładania i abonowania wydawnictw żydowskich.

Falszeryz książeczki P. K. O. aresztowany w urzędzie pocztowym w Tucholi.

Tuchola, 6. 2. (m) Wczoraj w godzinach popołudniowych przytrzymał w tutejszym Urzędzie Pocztowym pewnego osobnika, który zapomocą sfalszowanej książeczki P. K. O. chciał pobrać 100 zł. Ponieważ jednak zapisana suma i datownik wydały się urzędnikowi podejrzane, oddano go w ręce policji.

Przybyła natychmiast policja przeprowadziła szczegółowe badania i stwierdziła, że osobnik ów nazywa się Mikołaj Tylicki, lat 28, zamieszkały w Szentfeldzie, pow. Chojnice. Dalej stwierdzono, że wpłacił on jedynie 3 zł, dopisując następnie zera i słowa. Z powyższej kwoty 300 zł sfalszował, w celu zdezorientowania

urzędnika, wypłatę 50 zł, rzekomo uskuteczniła przez urząd pocztowy w Chojnicach z datą 31. 1. 1936. podrabiając podpis i pieczęć. Wypłata ta nie miała wogóle miejsca. Również stwierdzono, że dowód osobisty był także sfalszowany. Zarówno dowód osobisty jak i książeczka P. K. O. wystawione były rzekomo na jego współnika, który zamieszkiwał ma w Chojnicach, co do którego czuły się dochodzenia. Jest to pierwszy wypadek przychwylenia oszustwa w tut. Urzędzie Pocztowym. Sprawca osadzony został w więzieniu Sądu Grodzkiego do czasu rozprawy.



Nowe ogniwo

w łańcuchu składek na rzecz młodzieżowych warsztatów pracy przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

Złożyli po 3,— zł i wzywają:
P. J. Grudziński — pp. J. Zapalskiego oraz L. Szymańskiego.
P. dyr. Maciejewski pp. Franciszka Bargiełła, dyr. Zakł. Modrzejow., Edmunda i Kazimierza Sokołowskich (firma „Fema”), Juliana Domańskiego - Pomorska 52, Bolesława Wajsa - Rynek Marsz. Piłsudskiego.
Pp. Drażkowski — pp. H. Albina - Gdańska 53, F. Kapczyńskiego - Wileńska 13, dent. lek. Stefana Jabłonowskiego - Dworcowa 7, Kazimierza Wilczyńskiego - Diuga 52 (Spółdz. Sur. Mal. i Lak.).
P. Józef Molenda („Konsum”) — pp. Leńnicza - stacje benz., Gdańska, Władysława Chmure, skład spoż., Grunwaldzka 42.
P. Dolski — pp. Józefa Janickiego - kioski Gdańska, Konrada Kobusa - Gdańska 170.
P. Gomulski — pp. mistrzów fryzjerskich Krysztowiaka - Gdańska 152, Kiprowskiego - Podgórną, Chojnickiego - Promenada.
P. Kurt Kerber — pp. Michała Malka - Gdańska 46.
P. Maksymilian Kętrzyński — pp. Piotra Zułkowskiego - Okole, Edmunda Nowaka - firma „Persil”.

Walne zgromadzenie Koła Kobiecego L. O. P. P.

W środę, 5 lutego br. odbyło się walne zgromadzenie Koła Kobiecego L. O. P. P., które zagnała p. przewodnicząca Koła drowa Kłkiewiczowa, witając delegatów Obwodu Miejskiego L. O. P. P. i zebrane członkinie Koła.

Z poszczególnych sprawozdań członkini zarządu wynika, że Koło Kobiece w niespełna rocznej działalności osiągnęło bardzo dobre wyniki, za które okręg wojewódzki wyraził zarządowi uznanie.

Obecnie Koło liczy 160 członkini. W ciągu roku sprawozdawczego Koło zebrało 1.234,35 zł.

Po dyskusji nad sprawozdaniami i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1936.

Do zarządu weszły pp.: mec. Syska — przewodnicząca, p. dyr. Maciejewska wiceprzewodnicząca, p. Stojowska — skarbniczka, p. Pałaszewska — sekretarka, jako członkinie zarządu i zastępczyni p. drowa Kłkiewiczowa, p. Schlingerówna, p. Mońkowska.

Do komisji rewizyjnej wybrano: p. drową Baczyńską, drową Świętecką i drową Włodarczykówną.

Deobne wiadomości.

— W Ameryce silne mrozy trwają już 3-ci tydzień. W stanach północnych padło ofiarą mrozu około 500 osób. W Minnesota termometr wskazuje 40 stopni mrozu.

— W Rzymie zmarł kardynał Sincero, długoletni sekretarz kongregacji dla spraw kościoła Wschodniego. Kardynał Sincero niejednokrotnie dawał dowody przyjaznego stosunku do Polski.

— W atelier filmowym „Orfea” w Barcelonie nastąpił gwałtowny wybuch, skutkiem którego 2 osoby zostały zabite, a jedna ciężko ranna. Atelier uległo zniszczeniu.

— Artylerja francuska zestrzeliła w czasie wielkiej wojny 500 samolotów niemieckich. Na jeden zestrzelony samolot przypadło 9000 strzałów.

— Z 483 samolotów niemieckich, które w r. 1918 otrzymały rozkaz lotu nad Paryż celem bombardowania, dostało się tam tylko 37.

— Całe życie Pekinu zostało sparaliżowane przez strajk powszechny, który jest wyrazem protestu przeciwko używaniu przez policję gazu łzawiącego.

— Za szpiegostwo na rzecz Niemiec, sąd w Nancy skazał lotaryńczyka Wilfreda Bruna na 4 lata więzienia i 10 lat nadzoru policyjnego.

— Żydzi amerykańscy uchwalili złożyć 8 milionów dolarów dla emigracji 100 tysięcy żydów z Niemiec.

— Nad Karyntją szalał silny orkan, który wyrządził znaczne szkody. Dał się odczuć silny wstrząs podziemny.

— Na linii kolejowej Belgrad—Zagrzeb burza zerwała kilka tysięcy słupów telegraficznych.

— Prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt otrzymał w masonerii 32-gi stopień według rytuału starszokockiego. Członkami loży są również trzej jego dorośli synowie.

— Prezydent miasta Nowego Jorku — La Guardia jest żydem i masonem wyższego stopnia.

Zuchwały napad rabunkowy w śródmieściu Torunia.

Toruń. W sobotę wieczorem dwóch nieznanymi osobnikami dokonano napadu na zonę właściciela kina „Corso“ (Rynek Nowomiejski) p. Julję Bychowską. Osobnicy napadli Bychowską po godz. 11 wieczorem, gdy wchodziła do mieszkania przy ul. św. Jakóba, niosąc tekę z pieniędzmi kasy kina. Jeden z bandytów uderzył napadniętą tępem narzędziem w głowę, drugi zadał jej dwa ciosy w twarz i wyrwał tekę, poczem obaj zbiegli. Kiedy po kwadransie p. Bychowska odzyskała przytomność, zawiadomiła natychmiast o napadzie policję. Zarządzona 4-godzinna oblawa w siedzibach przestępców nie dała wyniku. Sądząc z przebiegu napadu — bandyci byli dobrze poinformowani o trybie życia p. Bychowskiej.

Oryginalny złodziej.

Kradnie tylko portrety P. Prezydenta i marszałka.

Poznań. W ostatnim czasie dokonano na terenie powiatu szamotulskiego kilka kradzieży, w czasie której nieznany sprawca zabiera portrety Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego. Ostatnio dokonano włamania do szkoły w Wielonku pod Szamotułami, gdzie skradziono obrazy z wizerunkami P. Prezydenta i marsz. Piłsudskiego, które znaleziono następnie zniszczone we wodzie. Władze przytrzymały kilka osobników.

Kronika radjowa.

ROZGŁOSZANIA POMORSKA.

Dnia 13 lutego (czwartek) o godz. 18,30 — dr. Leon Ossowski wygłosi pogadankę p. t. „Szkolnictwo nawozów sztucznych dla wierzchny łowieckiej“. O godz. 18,40 pogadanka krajoznawcza — „Jak spędzić święto“ — wygłosi Henryk Gąsiorowski.

Dnia 14 lutego (piątek) o godz. 18,30—18,40 audycja p. t. „Morze w naszej poezji“. Na audycję złożą się recytacje poetów kaszubskich: Hieronima Derdowskiego, dr. Aleksandra Majkowskiego, ks. L. Heyka oraz wiersze Kazimierza Wierzyńskiego „Pieśń marynarzy“ A. Marji Swiniarskiego — „Pomorze“. Recytują w gwarze kaszubskiej pp. Edmund Jonas i J. Kulas, wiersze Wierzyńskiego i Swiniarskiego recytuje Antoni Piekarski — artysta Teatru Ziemi Pomorskiej.

Dnia 15. bm. o godz. 17,00—17,15 nadany będzie na całą Polskę reportaż aktualny p. t. „Szproty idą“ — Stanisława Mioduszewskiego. Jak wiadomo nasi rybacy rozpoczęli już połowy szprotów. Tematem tego reportażu będzie wyprawa autora na strażniczym kutrze „Gazda“ Instytutu Rybackiego w Gdyni na obserwację połowy.

W godzinie regionalnej od 18,40—18,50 p. Jan Patock z Grudziądza mówić będzie o szpitalu dla trędowatych w Pucku, szpitalu który nosi dziś nazwę Szpitala św. Jerzego.

Pokłosie niedzielne

Karnawał bydgoski osiągnął w nocy z soboty na niedzielę swój punkt kulminacyjny. Już od kilku tygodni mówiono i pisano o balu prasy „Pod Orłem“ jako o gwóźdź karnawału i istotnie był to bal nad bale — non plus ultra. Bal reprezentacyjny prasy, na którym było znakomite towarzystwo, udał się w zupełności. O szczegółach piszemy na innym miejscu w dzisiejszym numerze.

Wesoła to była noc. Ludziska szaleli do białego rana, również na innych eleganckich balach. Przedwzrostkiem bal leśników w sali „Pod Lwem“ miał ogromne powodzenie. Sala zamieniła się w przeczudny park leśny, który nastrojał tak bardzo romantycznie, że trudno było nie szeptać słówek o miłości. Tak samo i w Strzelnicy na balu Rodziny Kolejowej przepiękny przepych dekoracji z fontanną w środku sali przyczynił się do spotęgownia wesołego i miłego nastroju karnawałowego. Kto zliczy zaś dziesiątki innych balów i zabaw, jakie odbyły się w ciągu ostatnich dwóch dni na salach bydgoskich? Mimo ogólnego szaleństwa,

obrotu przy bufetach były bardzo małe z powodu kryzysu, który wszystkim poważnie daje się we znaki i zmusza nas do oszczędności.

Prawdziwy szal karnawałowy — zdawało się — ogarnął wczorajszej niedzieli także naturę. Rozpoczęło się rano wichura i zawięła śnieżną, a w południe odwilż i słońce. Słońce o tak ciepłych promieniach, że pozwoliło nam znowu snuć marzenia wiosenne. Ale nie na długo. Po południu bowiem nagle oziębiło się i nastąpił dziki taniec płatków śnieżnych. Miejsami na ulicach niezwykłą ślizgawicę. Ludziska śmieli się do rozpuku na widok pokracznie posuwających się po moście gdańskim przechodniów, z których niejeden z powodu gołolędzi upadł na najdelikatniejszą część ciała. Śmiechu było więcej, niż na idiotycznych groteskowych filmach amerykańskich.

Nareszcie — odżyły i sporty zimowe. Na ślizgawce B. K. S. młodzież szkolna łyżwowała do późnego wieczora. Wogóle wszędzie było wesoło, a to najważniejsze.

Do Reducie Prasy.

Zabawa była bardzo miła i ochocza. Nagrody otrzymało około 40 osób.

Sobotnia Reduta Prasy, jak należało się zresztą spodziewać, była kulminacyjnym punktem zabaw w tegorocznym karnawale. Zebrało się wprawdzie mniej osób, niż w latach ubiegłych, ale z tem można było liczyć się zgóry, gdyż w tym roku na wszystkich zabawach frekwencja zmniejszyła się znacznie. A miało to zarazem i dobrą dla przybyłych stronę, bowiem mieli swobodę ruchów i bez ścisłości mogli bawić się bardziej ochoczo. Dowodem, że panował na reducie miły nastrój i goście czuli się dobrze, może być fakt zakończenia tańców dopiero po siódmej rano.

Do tańca przygrywali w obu salach dwie stałe kameralne orkiestry hotelu „Pod Orłem“. Kierownictwo tańców spoczywało w rękach pp. dr. Nehrebeckiego i red. Górnickiego. W zwykłej sali kawiarnianej zastosowano dekorację barwną i bogate efekty świetlne przy pomocy witraży oraz kuli wirującej. Salę malinową przybrano w imitację sopli lodowych, a światło wielkich żyrandoli wzmocniono trzema reflektorami o sile 500 wat każdy. Blask reflektorów rzucony był w górę, na sufit i zalewał całą salę powodzią światła, a jednocześnie nie raził oczu bawiących się. Za pomysłów rozwiązanie kwestii światła należała się słowa podziękowania dyrekcji Elektrowni Miejskiej (dyr. Tymowskiemu i inż. Hermelowi) oraz firmie instalacyjnej inż. Ziętaka, która zajęła się wmontowaniem reflektorów, wypożyczonych łaskawie przez Elektrownię.

Pomysł dekoracyjny dał art.-rzeźbiarz Teodor Gajewski, któremu w jego pracy szalenie dopomógł dyrektor Ogrodów Miejskich i w osobach dyr. Guentzla i p. Dąbka, która dostarczyła krzewów dekoracyjnych i żywego kwiecica w doniczkach. Chętnie pomocy również udzielał właściciel restauracji „Pod Orłem“ p. Śmięgielski.

Licznie przez bydgoskie obywatelstwo ofiarowane nagrody przyznano tym razem za ko-

stjumy, za toalety pań oraz za najlepiej tańczono go walca i tańca polskie: oberka i mazura. Jury konkursowe stanowili: wicedyrektor Banku Polskiego p. Bauriski, notariusz dr. Meynsner, dyrektor Teatru Miejskiego p. Stoma oraz prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich red. Fiedler; współdziałali z sądem konkursowym obaj wodzireje. Nagrody przyznano następujące:

Za kostjumy — błękitny kontusik damski otrzymał tort, dar cukierni J. Berendta przy ul. Dworcowej; kostjum Węgierki — bombonierę czekoladek z firmy J. Matuszakowa; Łowiczanka — trzy flakony wódw kolońskiej, dar firmy „Hadroga“; Indjanka — trzy figurki wyrobu firmy Fr. Bogacz; Indjanin — dwie butelki likierów z firmy „Likwovin“, dar p. Burdajewicza i wreszcie „Kaczka dziennikarska“ — album do fotografii, dar firmy Alfred Miller.

Za najgustowniejsze toalety pań: pp. mjr. Makijonkowa — wazę kryształową, dar prezydenta m. Bydgoszczy; inż. Wyznikiewiczowa — lisa z firmy Feliks Jaworski; W. Kaczyńska — kolnierz skunksowy z firmy Kazimierz Nitecki; dyr. Piątkiewiczowa — torebkę zamszą z firmy Bolesław Najdrowski; Dratwińska — komplet wytwornej bielizny koronkowej z firmy Siebert; Grabowska — paterę platerowaną z firmy Kreski; por. Kozika — bombonierę czekoladek Wedla; Rekowska — monografię o Marji Stuart, dar księżarni N. Gieryna.

Za walca: pp. red. Górnicka — palmę z zakładów ogrodniczych Schroedtera na Czyżkówku; mjr. Makijonkowa — lożę, ofiarowaną przez dyr. Stomę na premię „Orfeusza w piekle“; kpt. Nidecka — kupon na fotografie zakładu fotograficznego „Studio“; pp. Hauslerowie — bon na wieczną undulację zakładu fryzjerskiego Rosińskiego przy ul. Dworcowej i kupon na fotografie M. Wojuckiej przy ul. Śniadeckich; mgr. Rolski — tacę delikatesów z firmy B. Jagła przy pl. Teatralnym; inż. Wyznikiewicz lożę na premię „Balladyny“ i artysta Teatru Miejskiego p. Rewkowski bony na 15 obiadów w kawiarni „Ziemiankiej“.

Za oberka: mjr. Berezowscy kosz z kwiatami i wyrobami wędliniarskimi firmy Bacon-Export Gniezno; dyr. Junkow — „róg obfitości“ z wyrobami cukierniczymi p. Pelczyńskiego przy ul. Grunwaldzkiej; p. Hawrylkiewiczowa — tort cukierni „Cristal“; dr. Nehrebecki kosz z napojami firmy Goerdel; dyr. Dratwiński — butelkę szampana i dwie butelki koniaku Szustowa, dar p. Śmięgielskiego.

Za mazura: dr. Fomiccy — serwis porcelanowy emielowski z firmy H. Dymkowski przy ul. Gdańskiej; inż. Skulska — paterę kryształową z firmy Hensel (Sierpiński i Kasprzak); red. Strąbska — kosz z owocami firmy St. Zimoch; red. Lewandowska — wielką kasotę z wytwornym papierem, dar firmy Kazimierz Bartel; pr. Jurewicz — zegar marmurowy, dar firmy Bacon-Export; por. Kozika — bonzurkę firmy Hirs Langera i mgr. Rolski — kupon na 12 fotografii firmy „Venus“.

Czy wiesz że zagranica czeka setki tysięcy młodziarzy polskiej na Twój grosz ofiarny.

Wszystkie zawody.

Fortuna nie zapomina o żadnym zawodzie i obdarza swemi względami zarówno pracowników umysłowych, jak i fizycznych, rolników, przemysłowców, kupców rzemieślników. Przeważają tam rzemiosła są np. pp. Edward Koliński, malarz pokojowy i Aleksander Mięczuk, piekarz, obydwoj zamieszkał w Wołominie pod Warszawą. Nabyli oni do spółki ćwiartkę losu Nr. 173404, na który w IV-ej klasie 34-ej Loterii

— Z okazji rocznicy odzyskania dostępu do morza komitet z gen. Marjuszem Zaruskim na czele, patronem 16-tej Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej, pod protektoratem Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządza wielki bal żeglarski dnia 15-go lutego w salach Strzelnicy. Początek o godz. 20-tej. Wstęp tylko za zaproszeniami — do odebrania w firmie K. Stark, ul. Mostowa.

— Komitet Niesienia Pomocy Blednym przy parafji farnej, zaprasza na wieczór karnawałowy, który odbędzie się we wtorek, dnia 18 lutego 1936 r. w sali Resursy Kupieckiej (Jagiellońska 13). Początek o godzinie 17-tej. Obfity bufet. Orkiestra. Sala dobrze ogrzana. Wyborowa kawa. Wstęp dowolne datki. Dochód przeznaczony na biednych parafji farnej.

Kto chce być zdrow i świeżo wyglądać, niech pije raz lub dwa razy tygodniowo przed śniadaniem szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

ILE PŁACONO NA TARGU?

Na dzisiejszym targu płacono ceny następujące: masło wiejskie kg 2,40, masło mleczarskie 3,00, jaja 1,20—1,50, twaróg kg 60 gr, cebula 30 gr, jabłka 60 gr, marchew 30 gr, brukiew 15 gr; za drób: kurczęta 1,20—1,50, kury 1,50—3,00, kaczki 2,50—3,50, gęsi 3,00—8,00, indyki 5,00 do 6,00, gołąbki para 1,00; mięso: kotlet wieprzowy kg 1,30, boczek 1,10, wółowe bez kości 1,20, z kośćmi 0,80—1,00, skopowe 1,20, od łopatki 1,10, cielęcina 1,00—1,10, słonina 1,40, smalec 2,20; ryby kg: karasie 1,20—1,60, liny 2,60, węgorze — płotki 0,60, łeszcze 2,20—2,40, szczupaki 2,40—2,80, karpie 2,40, okonie 0,80—2,00.

Giełda zbożowo - fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 8 lutego 1936 r.

	cona transakcyjna	orientacyjna
Zyto 60 ton	od zł 12,50	12,40 — 12,60
do zł 12,60		
Usposob. spokojne		
Pszennica eksportowa	zł	18,25 — 18,50
Pszennica standart.	zł	18,25 — 18,50
Usposob. spokojne		
Jęczm. brow.	zł	14,50 — 15,25
Jęczm. jednolity	zł	13,75 — 14,25
Usposob. spokojne		
Jęczm. zbiorowy	zł	13,25 — 13,75
Jęczm. zimowy	zł	—
Usposob. spokojne		
Owies	zł	13,75 — 14,00
Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł	19,25 — 19,75
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł	18,75 — 19,25
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł	zł	18,25 — 18,75
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł	zł	17,75 — 18,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł	zł	15,50 — 16,00
Mąka żytnia 60% wł. w. zł	zł	13,50 — 14,00
Mąka żytnia 65% wł. w. zł	zł	18,25 — 18,75
Usposob. spokojne		
Mąka psz. I A. wł. w. zł	zł	30,75 — 32,75
Mąka psz. I B. wł. w. zł	zł	29,75 — 30,75
Mąka psz. I C. wł. w. zł	zł	29,00 — 30,00
Mąka psz. I D. wł. w. zł	zł	28,25 — 29,25
Mąka psz. I E. wł. w. zł	zł	27,25 — 28,25
Mąka psz. II A. wł. w. zł	zł	25,25 — 26,25
Mąka psz. II B. wł. w. zł	zł	24,75 — 25,75
Mąka psz. II D. wł. w. zł	zł	23,00 — 24,00
Mąka psz. II F. wł. w. zł	zł	18,75 — 19,25
Mąka psz. razowa wł. w. zł	zł	20,75 — 21,25
Usposob. spokojne		
Otręby psz. stand.	zł	10,00 — 10,50
Otręby psz. miąskie	zł	11,25 — 11,75

Bydgoskie Koleje Powiatowe. Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P. do Koronowa 8,10, 12,00, 14,00, 17,00, 20,10, 21,45† Smułkowy Oplawca do Wierzchucina 10,25†, 11,40*, 13,00*, 15,30*, 18,20*, 20,10† Smułkowy Oplawca do Wąwelska 13,00*, 18,20* Przyjazd pociągów B. K. P. z Koronowa 7,17*, 7,34, 8,52, 11,31, 15,10, 19,33, 21,20† Smułkowy Oplawca z Wierzchucina 7,55*, 7,47**, 7,47†, 9,18*, 17,41*, 21,20† Smułkowy Oplawca z Wąwelska 7,55*, 17,41* Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują co dziennie, * kursują w środy i soboty, † kurs. w soboty i w niedzielę, ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki † kursują w niedziele i święta (18279)

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Koncert zespołu Wiktora Tychowskiego. 16,00: Lekcja języka niemieckiego. 16,15: Muzyka lekka. 16,45: „List“ — wesoły skecz Ignacego Kraszewskiego. 17,00: Zastużone kobiety — pogadanka. 17,15: Minuta poezji. 17,20: Recital fortepianowy. 17,50: Tajemnice i dziwy regeneracji. 18,00: Z pogodnych pieśni Stanisława Niewiadomskiego. 18,30: Listy od dzieci. 18,55: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Rewja gwiazd filmowych. 20,25: Transmisja z Budapesztu fragmentu Koncertu Symfonicznego. 21,30: Dziennik wieczorny. 21,40: Obrazki z Polski Współczesnej. 21,45: Literacki wieczór morski. 22,15: Muzyka taneczna. W przerwie: o g. 22,30—22,35: Reportaż z igrzysk olimpijskich w Garmisch Partenkirchen.

Wtorek, dnia 11 lutego.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Bandra polska na Bałtyku“ — aud. dla szkół. 12,30: Muzyka lekka. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15: Wiadomości o ekspozycji polskiej. 15,30: Muzyka lekka. 16,00: Skrz. P. K. O. 16,15: „Nastroje zimowe“, koncert. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: „Myślarze maszyni“ — odczyt. 17,15: Recital Mieczysława Szaleskiego. 17,50: Skrzynka językowa. 18,00: „Olimpijada tenorów“. 18,30: Książka w dwóch miastach. 18,55: „Co to jest giełda“ — pogad. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Koncert symfoniczny z Łodzi. W przerwie około godz. 20,50: dziennik wiecz. oraz „Obrazki z Polski współczesnej“. 22,30: Reportaż z igrzysk olimpijsk. w Garmisch-Patenkirchen.

22,35: Lecznicze stosowanie witamin — pogadanka dla lekarzy. 22,50: „Teatry w Polsce“ — odczyt w jęz. francuskim. 23,10: Muzyka tan.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,50: Kiedy kwitną fiołki (płyty). 7,30: Melodie z operetek (płyty). 7,50: Odczytanie programu na dzień nast. 7,55: Parę inf. 13,35: Orkiestra Dajos Beli (płyty). 14,30: Przerwa. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Soliści (płyty). 18,30: „Cechowa zrzeczenia rzemieślnicze na Pomorzu“ — odczyt. 18,45: Audycja poświęcona kształcącej się muzyce młodzieży (pierwsza z cyklu). W programie muzyka fortepianowa w wyk. prof. Ireny Kurpisz-Stefanowej. Objasnienia: dyr. Piotr Perkowski 19,09; Chwilka morsko-pomorska, 19,10; Zapowiedź programu na dzień następny 19,20; Koncert re-

kładowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,50: Chór Juranda (płyty). 23,10: Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA. 19,00: Hamburg.

„Taniec instrumentów“. Budapeszt. Koncert kwartetu węgiersk. 20,00: Beromuenster. „L'Orfeon“ baśń muz. Monteverdiego. Ryga. Festival J. S. Bacha. Wiedeń. „Karnawał we Wiedniu“. Królewiec. Turniej zesp. tanecznych. Kolonia. „Zwierciadło radjowe“. Koenigswusterhausen. „Prosimy do tańca“. 21,00: Kopenhaga. Radjobał dla młodych. Bruksela franc. Koncert muzyki religijnej. Wrocław. Sonaty skrzypcowe. 22,00: Boka-reszt. Muzyka lekka. Wiedeń. Recital śpiew. 23,00: Koenigswusterhausen. Muzyka kamer. 24,00: Sztuttgart. Koncert nocny.

STATNIE

WIADOMOSCI

Powódź w Turcji.

Stambul, 10. 2. (PAT.) W różnych rejonach Turcji powódź szerzy się w dalszym ciągu, niszcząc zasiewy. Straty materialne są olbrzymie.

Tuchaczewski w Paryżu.

Londyn, 10. 2. (PAT.) Marsz. Tuchaczewski w drodze powrotnej z Londynu do Moskwy, zatrzyma się 2 dni w Paryżu.

Śmierć młodego de Valery.

Dublin, 10. 2. (PAT.) Brian de Valera, najmłodszy syn premiera wolnego państwa irlandzkiego, poniósł śmierć na skutek wypadku w czasie przejażdżki konnej. Młody de Valera, liczący lat 20, jechał galopem wraz ze swym kuzynem przez Phoenix Park i uderzył głową o gąsienicę, zwisającą nisko nad aleją. Kuzyn, który jechał na przedzie, zawrócił po chwili i znalazł Briana de Valerę leżącego na ziemi i śmiertelnie rannego. Przejeżdżający samochód przewiózł ofiarę wypadku do szpitala, lecz pomoc lekarska nie na wiele się zdała i nastąpiła śmierć.

Londyn—Kapstadt w 3 dni, 17 godzin.

Kapstadt, 10. 2. (Pat.) Wczoraj o godz. 18, według czasu angielskiego wylądował tutaj lotnik Tommy Rose, przebywając przestrzeń z Londynu do Kapstadtu w 3 dni 17 godzin i 53 minuty i bijąc o 13 godzin 18 minut rekord ustanowiony na tym dystansie przez panią Mollison.

Tragiczny koniec bójki.

Ghojnice, 10. 2. (pd) We wsi Jeleń, pow. sepolńskiego, miała miejsce krwawa bójka, w wyniku której jedna osoba została zabita, dwie inne są ciężko rane. Przyczyną bójki była zemsta wzgl. porachunki osobiste. W bójce brali udział Franciszek i Paweł Fojutowie oraz Tuchalski, zaś z drugiej strony Franciszek Dziurda i Jan Stasik, postępując się nożami i kijami. Zajście zakończyło się tragicznie dla Franciszka Fojuta, który został ugodzony przez Dziurdę nożem w szyję tak silnie, że wkrótce zmarł.

Sok pomarańczowy jako podstawowa dieta.

Pomyślny angielski eksperyment

Lecznicza wartość pomarańczy została już dawno uznana. Ale pomarańcza jako jedyny środek dietetyczny jest nowym sposobem leczenia i eksperyment ten, niedawno przeprowadzony w Angielskim Domu Zdrowia, został uwieńczony doskonałymi rezultatami. Chorzy na otyłość i zaburzenia żołądkowe byli leczeni z pomyślnym wynikiem metodą „wyłącznie pomarańczy”.

Sok pomarańczy, jako kuracja „odchudzająca”, jest stosowany od dłuższego czasu przez kobiety w pogoni za modną linią. Pomarańcze zostały ostatnio uznane za podstawową część każdej diety, ze względu na ich niezrównane bogactwo w witaminę C — o właściwościach anty-skorbutowych. Bezspornie Jafska pomarańcza może mieć pretensję do tego, że jest najbogatszą w witaminę C ze względu na jej większy rozmiar i obfitszą zawartość soku; dlatego też Jafske pomarańcze powinny bezwzględnie wejść w zakres każdego jadłospisu, zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Pomarańcze Jafske poznaje się z łatwością, dzięki ich większemu rozmiarowi, pięknemu kształtowi i kolorowi — tym poważnym atrybutom, które przyczyniły się do ich światowej popularności zanim jeszcze witaminy, kalorie i podobne czynniki były brane pod uwagę przez ogół dla codziennej diety.

Odpowiedzi redakcji

J. G. Ghojnice. Przedewszystkiem obniżenie komornego podlega mieszkańca podlegające ustawie o ochronie lokatorów. Należy więc stwierdzić, czy mieszkanie mimo gruntownej przebudowy podlega ustawie o ochronie lokatorów. Podstawowe komorne oblicza się, mnożąc czynsz z czerwca 1914 r. przez 1,23. Kwestji obliczenia czynszu podstawowego mieszkania, powstałego z podziału jednego mieszkania na dwa mieszkania, ustawa nie załatwia.

F. P. Prowadzenie ksiąg jest w każdym razie pozytywne. Nie widzimy powodu, dla czego by to miało Panu zaszkodzić.

Zbrodnicze podpalenie ratusza w Sępólnie.

Spalili się ważne akta dotyczące malwersacji.

Chojnice, 10. 2. (pd) W nocy z piątku na sobotę powstał w magistracie w Sępólnie pożar, który zniszczył doszczętnie trzy pokoje służbowe, w których mieściły się ważne akta dochodzeń dotyczących pewnych nadużyć na ratuszu sępoleńskim. Policja stwierdziła, że pożar powstał wskutek umyślnego podpalenia przy pomocy nafty. Sprawcy dostali się do biur przy pomocy podrobionych kluczy, rozlali naftę i podpaliли papiery. Ustalono również, że sprawcami podpalenia są osobnicy, podejrzani o nadużycia. Policja aresztowała 4 osoby.

Rewizja polsko-niemieckiej umowy handlowej.

Warszawa, (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, czynniki polskie przedstawiły stronie niemieckiej konieczność rewizji polsko-niemieckiej umowy handlowej, zawartej w listopadzie 1935.

Układ w obecnej formie zawarty został tylko wskutek stanowiska zajętego przez delegację niemiecką wbrew ostrzeżeniom strony polskiej, która przewidywała te trudności i wady, jakie ujawniły się w krótkim okresie funkcjonowania umowy.

Strona polska wskazała czynnikom niemieckim, iż bez radykalnej reformy umowa handlowa nie może należycie funkcjonować. Główną przyczyną niewłaściwego funkcjonowania polsko-niemieckiego clearingu jest wysoki poziom cen w Niemczech, na który strona niemiecka nie chce, czy nie może znaleźć rady.

Dla interesów eksportowych Polski, a zwłaszcza dla rolnictwa, które wiązało duże nadzieje z wejściem na rynek niemiecki, stan obecny jest wysoce niekorzystny i w najbliższym czasie musi ulec rewizji. (r.)

Krwawe zajście w Zagórowie.

3 zabitych — kilku rannych.

Lódź, 10. 2. (PAT.) W związku z zajściami w Zagórowie pow. konińskiego organa bezpieczeństwa publicznego dokonały w dniu 7 bm. na polecenie władz prokuratorskich, prowadzących śledztwo, aresztowań w paru miejscowościach, gdzie ukryli się sprawcy zajść. Aresztowania podlegaczy odbyły się sprawnie i w spokoju. Jedynie we wsi Szetlewek funkcjonariusze policji spotkali się z oporem kilku luźnych grup, które podburzone przez nieodpowiedzialnych prowodyrów zaatakowały z zasadzki czynnie funkcjonariuszów poli-

cji, utrudniając aresztowanie i usiłując odbić aresztowanych, przy czym kilku posterunkowych policji zostało ranionych. Po kilkakrotnych bezskutecznych nawoływaniach do rozejścia się i po odnaniu salwy ostrzegawczej, organa P. P. zmuszone były w obronie własnej użyć broni, w wyniku czego 3 napastnicy zostali zabici, kilku raniło. Po rozproszeniu awanturników przez policję i po dokonaniu aresztowań zapanował spokój. Energiczne śledztwo w sprawie zajść prowadzone jest pod kierownictwem władz sądowych.

Smutny znak czasu.

Zamach samobójczy bezrobotnego kupca chrześcijanina.

Bezdomny i bezrobotny 22-letni kupiec Roman Kempa, nie mogąc znaleźć pracy i nie mając środków na utrzymanie, targnął się w ub. sobotę we wczesnych godzinach wieczornych na życie. W sieni jednego z domów handlowych przy ul. Gdańskiej młody kupiec w celu samobójczym napił się esencji octowej. Domownicy spostrzegli wijącego się na ziemi w bólach kupca i natychmiast zaalarmowali karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła desperata do lecznicy miejskiej. Po wypowianiu żołądka w lecznicy miejskiej przewieziono nieszczęśliwego człowieka do szpitala izolacyjnego na ul.

Szubińską. Stan młodego bezrobotnego jest ciężki, jednakowoż życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża.

Powyższy zamach samobójczy młodego bezrobotnego kupca jest najmłodszym dowodem ciężkiego bytowania narybku kupieckiego polsko-chrześcijańskiego. Podczas, gdy żydzi wschodni rozpanoszyli się w Bydgoszczy i starają się coraz więcej przyciągnąć niepożądanego elementu na ziemię zachodnie, młody kupiec chrześcijanin nie może znaleźć pracy i ginąć musi z nędzy. Czas więc najwyższy, ażeby społeczeństwo bydgoskie nareszcie ocknęło i zbójkotowało składy żydowskie.

Fatalne poślizgnięcie przodownika policji.

Wskutek gołoledzi, jaka panowała wczorajszej niedzieli, upadł pełniący funkcje kontrolne na ul. Kącik 50-letni przodownik policji, drugiego komisariatu Franciszka Napierata, zam. przy ul. Sienkiewicza 52 tak nieszczęśliwie, iż złamał sobie lewą rękę. Przechodnie zajęli się przodownikiem policji i zaprowadzili go do Lecznicy Miejskiej. Powyższy wypadek niech będzie ostrzeżeniem dla właścicieli domów, ażeby w obecnej porze zimowej nie zapominać o posypywaniu chodników piaskiem.

Wielka kradzież mieszkaniowa.

W ub. sobotę w godzinach przedpołudniowych wówczas, gdy handlarz drobiu Karol Wiśniewski wraz z żoną udali się na targ, celem sprzedaży drobiu, do mieszkania jego przy ul. Warszawskiej 9, przy pomocy podrobionego klucza włamali się nieznani złodzieje. Po doszczętnym splądrowaniu mieszkania, złodzieje zabrawszy biżuterję i inne cenniejsze przedmioty, wartości około 1.500 zł ulotnili się w niewiadomym kierunku. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem ujęcia sprawców.

Groźny pożar.

Wczorajszej niedzieli o godz. 3.30 rano z nieznanego przyczyny wybuchł pożar w szopie drewnianej przy ul. Znińskiej 18, w której zamieszkał robotnik Wacław Bolewski z rodziną. Płomień w mgnieniu oka ogarnął całą szopę, tak, że mieszkańcy z trudem uszli z życiem. Szopa spłonęła doszczętnie. Zaalarmowana straż pożarna przeszła półtorej godziny czynna była na miejscu pożaru.

Reduta Prasy

niestety powiorną nie będzie. Dla tych jednak, którzy nie mieli dotąd możności zapoznać się z tegorocznym księciem karnawału, urządzają handlowcy w najbliższą sobotę w sali „Pod Lwem” wieczór karnawałowy. Wstęp ściśle za zaproszeniami, których reszta rozesele na telefoniczne wezwanie (nr. 2660) p. Chyrek lub 3352 — p. Hoffman. [2473]

— Orkiestra Muzyczna Wojennej nie będzie wprawdzie grała na balu żeglarskim, lecz jedna z najlepszych orkiestr miejscowych i to 15 lutego w salach „Strzelnicy”. Początek o godz. 20 ej. Komitet z gen. Marjanem Zaruskim na czele i protektorka — Liga Morska i Kolonialna — dają gwarancję powodzenia. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które otrzymać można jeszcze w firmie K. Stark, ul. Mostowa. [2454]

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś, w poniedziałek ćwiczenia gimnastyczne młodzieży od godz. 17-ej w szkole wydziałowej.

Drużyna ćwicząca, senjorki i Drużyna Ratownicza ćwiczą dziś od godz. 20 tamże.

Jutro, we wtorek posiedzenie zarządu o godz. 19-ej w świetlicy.

Ping-pong drużyny tamże.

Kalendarzyk zebrań Ch. D. KOŁO SZWEDEROWO.

We wtorek, 11 bm. o godz. 19 roczną walne zebranie w lokalu p. Kłodzieja, ul. Ugory, róg Konopnej.

Bardzo ciekawy wykład na temat: „Inwalidzi polityczni i — spółkownicy” wygłosi p. red. Nowakowski.

Uprasza się o gremjalny udział członków. Goście i przedstawiciele bratnich kół mile widziani.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO WILCZAK-OKOLE.

W sobotę 15 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się roczne walne zebranie w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ul. Wrocławskiej 1, róg Nakielskiej.

Uprasza się o gremjalny udział członków. Zarząd.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOKO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się w piątek, dnia 14 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Ferencza przy ul. Pierackiego 18.

Wobec bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna. Należy zabrać legitymacje!

Zebranie zarządu o godz. 6 wieczorem. Zarząd.

Życia towarzyskim.

Poniedziałek, 10 lutego.

Godz. 19:00: Korporacja „Zasternia”. Zebranie plenarne oraz schadka w lokalu Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska.

Godz. 19:30: Tow. śpiewu św. Wojciecha. Zebranie plenarne w sali Domu Katolickiego przy Farze.

Godz. 19:00: Kat. Stow. Kobiet oddz. „Handel i konfekcja”. Zebranie plenarne połączone z wieczorkiem towarzyskim w Ognisku parafialnym przy kościele św. Trójcy.

Godz. 20:00: K. S. „S. P. D.” przy Publ. S-kole Zawod. Doksztalcacej. Roczne walne zebranie w szkole. W sobotę wspólny trening 1 i 2 drużyny.

— Cech Fryzjerów i Perukarzy. Roczne walne zebranie „Pod Lwem”.

Godz. 20:00: K. S. „S. P. D.” przy Publ. Szkole Zawodowo Dokszt. Roczne walne zebranie w szkole. Komplet konieczny.

— Tow. śpiewu „Lira” Bydgoszcz. Roczne walne zebranie w hotelu Lening. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Wtorek, 11 lutego.

Godz. 10:00: Emerytowani pracownicy nieetatowi, etatowi, wdowy i inwalidzi P. K. P. Ziem Zachodnich. Nadzwyczajne zebranie u p. Meller, plac Piastowski 17. O licznym udziale członków oraz sympatyków uprasza się.

Bank Polski płacił w dniu 10. 2. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,20
dolary amerykańskie	5,20
funt sterlingów	26,13
franki szwajcarskie	172,45
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	88,80
guldeny gdańskie	99,—
florenty holenderskie	358,10

Baczność, pracownicy miejscy!

We wtorek, 11 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w sali restauracji Rzeźni Miejskiej wspólne zebranie pracowników miejskich, zorganizowanych w Ch. Z. Z. i Z. Z. P. Na porządku obrad znajduje się sprawa plać i sprawa projektowanych przez rząd ustaw o prawach i obowiązkach oraz emeryturach pracowników samorządowych. Wobec ważności tych zagadnień, udział wszystkich członków konieczny.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Chrześcijańskie Zjednoczenia Zawodowe.

CZYTAJĄCE CIEKAWY OPOWIADANIA

o przedmiatach Bydgoskich z ilustracjami p. t.

Babia Wieś

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 1.20. Skład główny w Księgarni Bydgoskiej Gieryna.

W środę herbatka na rzecz biednych.

Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii św. Wincentego a Paulo urządza w środę, 12 bm. w Resursie Kupieckiej herbatkę, z której dochód przeznaczony jest na rzecz biednych. Komitet prosi społeczeństwo bydgoskie o poparcie tej imprezy.

CUDOWNY WYNALEZEK WYBIELAJĄCY SKÓRĘ

Uczyniony przez chemika dzięki szczęśliwemu przypadkowi.



Pewien chemik z Paryża, podczas doświadczeń w swym laboratorium, zaskoczony był zadziwiającym, wybielającym i udelikatniającym działaniem „Bielu Tłenu”, gdy przypadkowo rozlał jej trochę na rękę. Szorstkie łuski skóry i plamy znikły, ukazując świeży, nowy, jasny naskórek o delikatnych, białych tkankach. Wypróbowana na twarzach wielu kobiet, uczyniła skórę ich o 3 do 5-ciu odcieni bielszą i nadała nieopisanie aksamienną gładkość, równającą się jedynie gładkości delikatnych, ściśle ochraniających części ciała.

Dzięki wyjątkowej koncepcji ta „Biel Tłenu” wchodzi obecnie w skład nowego Kremu Tokalon, koloru białego (nie tłustego), spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znanego paryskiego Kremu Tokalon. Wnika momentalnie do skóry, oczyszcza ją, rozpuszcza każdy wgnęty, ściągając rozszerzone pory, oraz nadaje cerze wspaniałą, nową jasność, której dotychczas nie dano się osiągnąć zapomocą żadnego innego preparatu upiększającego. Pomimo, że „Biel Tłenu” wchodzi w skład nowego Kremu Tokalon, koloru białego, cena nie została podwyższona. Zaczynaj go dziś jeszcze używać, a skonstruujesz szybki rezultat. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

LIPSKIE TARGI WIOSENNE 1936

ROZPOCZYNAJĄ SIĘ 1 MARCA



60% ZNIŻKI KOLEJOWE NA KOLEJACH NIEMIECKICH

Wszelkich informacji udziela przedstawiciel honorowy na Wielkopolskę i Pomorze:

OTTO MIX, Poznań Kantaka 6a
tel. 23-96, lub (2453)

Leipziger Messamt / Leipzig / Deutschland

Szczęśliwe losy

2480) do I-ej klasy 35 Loterii poleca znana chrześcijańska Kolektura Loterii Państwowej

Stanisław Jankowski Bydgoszcz Długa 76.
Ciągnięcie od 20 II. 36. r. — 1/4 losu = 10 złotych.

Poszukuje ubikacji

obszernych na pierwszorzędnym interesie otwartym przy ulicy Jagiellońskiej na odcinku Alei Ossolińskich do ulicy Wesołej, możliwie z mieszkaniem 5 pokoi. (2257) Oferty do administracji Dziennika pod „53”.

Kucharka znająca dobrze kuchnię warszawską, potrzebna zaraz. Oferty skierować Garnizonowe Kasyno Oficerskie, Chełmno. (2387)

Jazzbandzista rutyn. pierwsz. instrum., śpiew, wolny od 15. II lub 1. 3. Zgłoszenia „Jazz bandzista” Hotel Polonia, Chojnice. (2474)

CHŁODNIE MECHANICZNE i aparaty do wyrobu sztucznego lodu

buduje i dostarcza w krótkim czasie 216. **L. Zieleniewski i Fitzer Gamber S. A. Kraków, Warszawa, Lwów, Poznań.**

DACH NAD GŁOWĄ

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1, 2, 3 pokojowe: kuch. Jana Kazimierza 8/1a.

3-4 pokojowe: Śniadeckich 11, m. 4.

2 i 1 pokojowe: kuchnia. Śniadeckich 39/1.

Dochodząca do dzieci i wszystkiego. Garbary 19-11. (2466)

Dziewczyna (3457) potrzebna. Kujawska 32.

Pomorzanka (2477) inteligentna lat 26, szuka posady do samotnego pana. Oferty do Dziennika pod „Przystojna”.

DRUKI gusfownie sfarannie fanio

wykonuje

DRUKARNIA BYDGOSKA POZNAŃSKA 12-14

POSADY POSZUKUJĄ

Ekonom (2443) kawaler, hodowca karpia, lat 35 przytym posadę. Dziennik Bydgoski pod Znakomity fachowiec.

DZIERŻAWY

Skład z mieszkaniem wynajmę. Hetmańska 8. (1332)

Pokój kuchnię wydzierżawię. Toruńska 15-9. (1320)

Mieszkanie wolne, 3 pokoje. Król. Jadwigi 2. (2467)

POLECENIA

Szkło okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski. stacja kolejowa Łęgowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Soleś. (19729)

SPRZEDAŻE

Futro czarne żrebecz tanio sprzedam. Gdańska 152, w podwórzu, m. 12. (2458)

Jedyny specjalny dobrze zaprowadzony skład cukrów i czekolady w powiatowym mieście, z całym urządzeniem na sprzedaż z powodu rozdziału majątkowego zaraz. Zgłoszenia do administracji pod „Jedyny”. (2478)

Całkowicie urządzenie chemiograficzne bardzo tanio natychmiast na sprzedaż. Toruń, Chojnicki, Jakóba 7. (2255)

Jadalnie korzystnie sprzedam. Stolarnia, Podgórna 7, II. podwórze. (2465)

KUPNA

Kupuje skórki pomarańczowe każdą ilość. Plac Wolności 7, sklep. (2010)

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Walc dla Ciebie” i nadprogram.

ADRIA: „Marja Baszkircew” oraz nadprogram.

APOLLO: „Brygada śmiałych” oraz 2 aktowa komedia p. t.: „Wystawiamy rewję”.

MARYSIENKA: „Kocham wszystkie kobiety” z Janem Kiepurą” oraz „Marie” z Anną Bella.

REWJA: „Kleopatra”. Na scenie nowa rewja p. t.: „Codzień 2 razy”.

BALTYK: „Syn King Konga” i „Oblawa”.

Kupię (2448) gospodarstwo rolne od 60 do 120 morg. Oferty Dziennik pod „M. A”.

Emalje (1328) wiertła, rozwiertła, różne narzędzia kupuje Józef Kwiatkowski, Gdańska 141

Maszyna (2481) do sycia, okrągłe czolenko 50 zł także ręczna tania. Pomorska 21, m. 13.

Motorek do łodzi kupię. Zgł. Księgarnia, J. Bułka, Brodnica n/Drw. (2475)

Dolarówkę kupię. Oferty z ceną pod „Dolarówka” do Dziennika Bydgoskiego. (2464)

POSADY WOLNE

Poszukuje mydlarza dobrego fachowca z gotówką 600-1000 zł jako współnika do założenia wytwórni mydła. Mam prasy, stemple, kotły, surowce itp. Oferty z świadectwami do Dziennika Bydgoskiego pod „Mydlarz”. (2452)

Poszukujemy zaraz na Bydgoszcz i okolice propagandzistki gotowania dla artykułów Oetkera, Gdańsk - Oliwa, władające językiem polskim i niemieckim. Wyumowne panie zechcą się zgłosić u naszego zastępcy Paul Hammer, Bydgoszcz, Chrobrego 13. (2447)

Dojarz samotny potrzebny. Liebenau, Ciele powiat Bydgoszcz. (2494)

Prasowaczka wykwalifikowana w kolnierzkach. Adres wskaże Dziennik. (1319)

Dziewczyna przychodnia. Pomorska 21, Jądłodajnia. (1333)

Bufetowy na 20%, do objęcia tawaru 1200 zł. Zgł. pomiędzy 3-6. Januszewski, Łokietka 2, skład. (1331)

Bu. etowa rutynowana zaraz potrzebna. Gdańska 168. (1322)

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN

Kogutek

ZASTOSOWANIE: **GRYPA, PRZEZIEBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW** itp.

ŻĄDAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZM. F. 2. „KOGUTKIEM”

PATRZCIE: **JAKIE PROSZKI WAM DAJA** GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” Z KOGUTKIEM

SA TYLKO JEDNE: **„KOGUTEK”** ZAWIĘSZONY W RYSUNKIEM KOGUTKA

PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” SA TEŻ I W TABLETKACH.

2391) **Poszukiwany ZASTĘPCA** przez fabrykę chemiczno-techniczną na rejon Bydgoski za prowizją. — Reflektanci, którzy muszą udowodnić, że są dobrze zaprowadzeni w urzędach i zakładach przemysłowych powyższego rejonu zechcą oferty swoje, zawierające referencje oraz bliższe dane co do obecnego zajęcia nadesłać do Administr. Dziennika Bydgoskiego pod „T. J.”.

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje (2479) 2 pokoje kuchnię z ogródem lub ziemią. Of. Dziennik Bydgoski pod „Ogród”

Bezdzietne małżeństwo poszukuje 3 pokoje z kuchnią w centrum, plac 1/2-1 roku zgóry. Of. filja Dziennika „B. 3”. (1329)

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju z kuchnią umeblowanego poszukuje. Oferty pod „Urzednik P.” (241)

POKOJE WOLNE

Pokój z utrzymaniem lub bez, tania, zaraz lub 15. Jezuicka 5-3. (2469)

Ładny pokój umeblowany. Kujawska 2-10 przy Zbożowym Rynku. (2459)

Pokój frontowy, telefon, utrzymaniem. Cieszkowskiego 14-3. (2430)

Umeblowany czysty. Kolałataja 6/2. (1330)

1-2 dobrze umeblowane pokoje do wynajęcia. Gdańska 79, m. 8. (1209)

Pokój utrzymanie, telefon. Gdańska 62-5. (1315)

Pokój (1324) Królowej Jadwigi 13-4.

Pokój Śniadeckich 20/7, II. (1321)

Pokój Piotra Skargi 12-6. (1327)

RÓŻNE

W wtorek nogi wieprzowe, oraz kiełbasa z kapustą, z paczkiem karnawałowym na deser. Wyśmienity poncz. Upzejmie zaprasza gospodarz. (2470) Restauracja Grunwaldzka 44. Telefon 1740.

Restauratorzy rzeźnicy, kucpy, zaoszczędzicie dużo pieniędzy, prowadząc księgi handlowe 8 złotych miesięcznie. Mazowiecka 4, m. 5. (1321)

Za długi mej żony Pelagii Swłodzińskiej nie odpowiadam. (2468)

Za długi (2472) mojego męża Bronisława Nowaka nie odpowiadam, Irena Nowak. Piękna 45.

Kryzys

Cię minie, gdy będziesz posiadał **los**

K. Rzannego 2153
Kolektura skład cygar ulica Gdańska 25.

SPORT ZIMOWY.

— To mi sztuka! Jeżeli ja sobie takie dwie deski przyczepię do nóg, to też nie będę mógł chodzić.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25%, dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20%, drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.